Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja tel. 99 czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 30 (5015) Środa, 7 Lutego 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 8 lt.

KURJER WILEŃSKI

Produkcja — wielka szansa bitwy

Oświadczenie p. premiera Merkysa dla prasy, opublikowane przed kilku dniami, a będące sformułowaniem zasad i kierunków litewskiej polityki na najbliższą przyszłość zbiegło się w czasie z serią przemówień czołowych osobistości państw wojujących, rozwiewających złudzenia, jakoby możliwa była w Europie szybka pacyfikacja. Kampania polska nie będzie ostatnim, a pierwszym aktem nowego kataklizmu wojennego na skalę światową, który, czymkolwiek różnić się będzie od poprzedniego z przed 25 laty, zawsze podobny do niego będzie i musi być w skutkach. Nadchodzi nowy przewrót polityczny w Europie, nowa ruina europejskiego systemu gospodarczego, nowy okres niszczenia wszystkich tych wartości, które w czasach pokojowych najpieczołowiciej są ochraniane i podtrzymywane.

Wojna, która niebawem zacznie się w Europie i której prolog widzieliśmy i poznaliśmy w Polsce będzie w znacznie większym niż kiedykolwiek stopniu wojną nie militarną a gospodarczą. Bezruchowi frontów już dziś towarzyszy najzaciekiejsza akcja morska nie przeciw statkom wojennym, a handlowym. Traktaty handlowe, zawierane przez państwa wojujące, stały się areną najzażartszych intryg i nacisków, a zabezpieczenie sobie i pozbawienie przeciwnika żywności, metali, ropy, wełny, jest największą troską rządów, dyplomatów i sztabów. Niebawem rozpocznie się nowa faza wojny gospodarczej: niszczenie warsztatów pracy i zasobów surowcowych przeciwnika, które to zadanie na skalę, której próbkę mieliśmy w Polsce, rozpoczną siły lotnicze. Napięta do ostateczności produkcja, zażywająca dziś względnego spokoju, wejdzie w okres, gdy utrzymanie jej poziomu stanie się zadaniem niezwykle trudnym. Wzajemna blokada ograniczy dowóz surowca—wzajemne ataki powietrzne niszczyć będą fabryki i zakłady. Niezależnie od tego zanikać będzie produkcja typu „pokojowego". Już nie blokada, a zarządzenia własnych rządów odetną jej dopływ surowców ze względów dewizowych, przez mobilizację sił żywych, przez przestawianie na produkcję wojenną, wreszcie ograniczy ją pauperyzacja spożywców. A że już dziś — jak ktoś obliczył, dwie trzecie ludzkości wciągnięte jest mniej lub więcej bezpośrednio w wir wypadków wo-

(Dokończenie na str. 2)

Czy nowe ognisko zapalne?

Japonia zabezpiecza się od strony Indo-Chin

Zacięte walki z wojskami marsz. Czang-Kai-Szeka w prow. Ju-nań

(y) Z niezwykłą szybkością rozwijają się wypadki polityczne.

Ostatnio przedmiotem zainteresowania prasy paryskiej są wypadki w Południowych Chinach. Forsowny marsz zmotoryzowanych kolumn japońskich w południowej prowincji chińskiej Ju-nań, wywołał we Francji zrozumiałe zainteresowanie. Prowincja ta bowiem graniczy z Indo-Chinami i marsz wojsk japońskich odbywa się w kierunku tej posiadłości francuskiej.

Incydent ze zbombardowaniem przez lotników japońskich pociągu międzynarodowego, co pociągnęło za sobę śmierć pięciu obywateli francuskich, pogłębi o jedynie zainteresowanie francuskich i angielskich kół politycznych wypadkami w Ju-nań. Byłoby przedwczesnym mówić narazie o bezpośrednim zagrożeniu agresją przez Japonię francuskich Indo-Chin. Na granicy tej jednak w świetle ostatnich dyplomatycznych posunięć francusko-japońskich, stwarza się nowe ognisko zapalne.

Premier Daladier wezwał ambasadora japońskiego w Paryżu, żądając wyjaśnień. Dyplomata japoński oświadczył, że odpowiedzi będzie mógł udzielić jedynie po porozumieniu się z Tokio. Ze stolicy Japonii nadeszła odpowiedź bynajmniej nie uspakajająca.

Rząd Mikada wysunął pod adresem Francji zarzuty o dość poważnym znaczeniu: Popieranie Czang-Kai-Szeka w jego walce z Japonią. Transport broni i amunicji dla narodowej armii chińskiej przez Indo-Chiny i t. d., zaś japońska agencji „Domei", w ogłoszonym komunikacie mówi już otwarcie o sojuszu rzekomo zawartym między Francją a dyktatorem narodowych Chin, marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, co jest w zrozumieniu japońskim grzechem śmiertelnym.

W świetle tych faktów japoński **marsz w głąb prowincji Ju-nań oznacza zamiar izolowania Chin od francuskiej posiadłości kolonialnej.**

Trudno na razie przewidzieć, czy Japończykom uda się ten plan czy nie. Według ostatnich depesz wojska Czang-Kai-Szeka stawiają bojownikom Mikada zacięty opór. Walki toczą się ze zmiennym szczęściem. Gdyby jednak japońska akcja wojenna osiągnęła zamierzony cel, oznaczałoby to nowe zbliżenie się Japonii do Europy i większa ewentualność zaangażowania się wyspiarskiej Japonii w wypadkach europejskich.

Francja, jak wiadomo z inicjatywy ministra Mandela, nie tylko uzbroiła Indo-Chiny, lecz wybudowała tam fabryki samolotów, amunicji i dział.

Miało by to świadczyć o tym, że na Quai d'Orsay już zawczasu przewidziana została i taka możliwość.

Pisma francuskie donoszą również, że **na wczorajszym posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej Aliantów w Paryżu, z udziałem premiera Chamberlaina, Daladier, angielskiego i francuskiego ministrów wojny i t. d. oprócz kwestii dalszego sposobu prowadzenia wojny, omówiona została również obszernie kwestia Dalek. Wschodu.**

W Chinach giną również Francuzi

SZANGHAJ (Elta). Według wiadomości Havasa podczas bombardowania kolei żelaznej Junań zostało zabitych 101 osób, w liczbie tej 5 Francuzów. Poza tym 124 osoby zostały ranne.

Konferencja bałkańska

w oświetleniu prasy

(a) Mimo napozór lakonicznego komunikatu oficjalnego o rezultatach konferencji belgradzkiej, musimy dojść do wniosku, jak twierdzi zagranica, że w podstawach ententy zaszły daleko idące zmiany w sensie ich rozszerzenia. Przedtem bowiem polityka pokoju i uszanowania istniejących granic, zainaugurowana przez ententę dotyczyła jedynie wzajemnych stosunków czterech układających się państw. Obecnie gwarancje nienaruszalności dzisiejszych granic zostały rozciągnięte i na wypadek, gdyby jakieś inne, „piąte" państwo zechciało naruszyć pokój. Państwa ententy są zdecydowane zapewnić pokój na całym półwyspie. Dowodzi to niewątpliwie czynnej, a nie pasywnej neutralności tych państw. Dalej, ententa podkreśliła zgodność paktu Turcji z aliantami, z układami bałkańskimi. To samo dotyczy węzłów politycznych, łączących Jugosławię z Włochami jak i gwarancji angło-francuskich dla Rumunii i Grecji.

Zdaniem prasy washingtońskiej główny sukces odniosła Rumunia, która zyskała poparcie 3 państw bałkańskich w swej polityce integralności i suwerenności swego kraju. Także rozmowy Saradżoglu-Kiosseiwanow mają na celu wycofanie obcych rewindykacyj pod adresem Rumunii.

Godnym uwagi jest też stanowisko prasy węgierskiej, która wprawdzie dowodzi, że na Bałkanach nie nastąpiło „nihil novi", to jednak znajdujemy w niej głos, mówiący o groźnej „baterze min tureckich przeciw wszelkim atakom z północy".

Prasa jugosłowiańska zaznacza, że wbrew intencjom Niemiec powstaje jedności blok bałkański.

MOSKWA. (Elta), Po zakończeniu konferencji porozumienia bałkańskiego w Belgradzie, prasa sowiecka ogłasza komentarz „Tassa". W komentarzu tym „Tass" podkreśla, iż zagadnienie dalszej orientacji porozumienia bałkańskiego przybrało na konferencji w Belgradzie szczególnie wrażliwy charakter. Jak komunikat „Tassa" podaje wyniki tej konferencji wykazały, iż wysiłki Anglii i Francji zdążające do utworzenia bloku politycznego i ekonomicznego wszystkich państw bałkańskich nie udały się. Zachowanie się przedstawiciela Turcji na konferencji w Belgradzie nie pozostawiło żadnych wątpliwości, iż Turcja energicznie popiera rozszerzanie bloku wojennego angielsko-francuskiego.

Hitler wysuwa propozycje pokojowe?

6 sensacyjnych warunków

(Telefonem z Kowna)

Korespondent stockholmski „Lietuvos Žinios" podaje sensacyjną wiadomość, że Niemcy przygotowują na mające się odbyć w dniu jutrzejszym posiedzenie Ligi Narodów specjalną ofenzywę pokojową. W dobrze poinformowanych kołach berlińskich twierdzą, że pogłoski o tej ofenzywie mają poważne podstawy. Rzekomo marsz. Goering powołał specjalny komitet pod nazwą „Komitetu Pokojowego", celem opracowania wielkiego planu, który już w końcu stycznia był przedstawiony kanclerzowi Hitlerowi. „Aftenbladet" donosi, że według tego planu, przewidziane są następujące warunki pokojowe:

1) obie strony wojujące nie żądają wzajemnie od siebie żadnych wpłat reperacyjnych.

2) Kwestia kolonii zostanie niezwłocznie rozstrzygnięta.

3) Okręg sudecki pozostaje przy Rzeszy.

4) Polska zostanie oddzielona od Rzeszy, ale te tereny, które należały do Rzeszy przed wojną światową i zostały od niej oderwane przez Traktat Wersalski pozostaną nadal przy Niemcach. Jeżeli Polska będzie potrzebowała korytarza przez Niemcy albo przez państwa bałtyckie, celem uzyskania dostępu do morza, sprawę tą można będzie załatwić w drodze rokowań.

5) O losie Austrii rozstrzygnie jej ludność w drodze plebiscytu.

6) Granice Czech, Polski i Słowacji mają być ustalone wspólnie przez komisję angielską, francuską i niemiecką. Zostanie zagwarantowana dobra współpraca tych państw z Niemcami. Propozycja nie wspomina ani jednym słowem o tych terytoriach polskich, które obecnie zostały zajęte przez Rosję Sowiecką.

Kto unika decydujących walk na morzu

Mocne słowa ministra marynarki wojennej Francji

PARYŻ, (Elta). W dniu 5 lutego wygłosił przemówienie minister marynarki wojennej Francji Campinchi, który omówił przebieg wojny na morzu. Podkreślając, iż sprzymierzeńcy, tak samo, jak wielu Francuzów i Anglików, pragną decydujących bitew na morzu z flotą niemiecką, Campinchi oświadczył, iż Rzesza wiedząc, iż flota niemiecka jako słabsza, byłaby zwyciężona, unika tych bitew. Następnie minister Campinchi omówił znaczenie sił moralnych w tej wojnie, a szczególnie w wojnie morskiej.

Na zakończenie swego przemówienia minister marynarki wojennej Francji oświadczył: **„Flota niemiecka chroniąc się przed potęgą eskadr sprzymierzeńców pozostaje w swych bazach. Okręty ich nie prowadzą takich walk, które stanęły do walki z dziesięciokrotnie silniejszym wrogiem, lecz walczą siejąc miny i zatapiając statki handlowe, nie pozwalając przedtym uratować się nawet podróżnym. Nie są oni nawet korsarzami lecz piratami. Wszystkie ich wysiłki nie przyniosą rezultatów. Miny są usuwane z morza, a łodzie podwodne niszczone.**

Z 55 łodzi podwodnych, posiadanych przez Niemcy na początku wojny przynajmniej 40 znajduje się już na dnie morza. Być może będziemy musieli jeszcze przeżyć wiele ciężkich godzin, lecz nie należy wątpić w to jak zakończy się ta olbrzymia walka, od której zależy los cywilizacji zachodniej. Niemcy zostaną zwyciężone, a ich pycha, poniżenie wartości moralnych, ich okrucieństwo będzie ukarane. „Jean Bart" i „Surcouf",

Komunikat niemiecki głosi:

BERLIN, (Elta). DNB donosi, iż dzień 4 lutego na froncie zachodnim upłynął bez żadnych ważniejszych wydarzeń. Na wschód od Weissenburg odparty został francuski patrol, który próbował przejść Eauter. Podczas spotkania z większymi siłami nieprzyjaciela na przedpolu wschód od Schweigen, niemiecki patrol utracił dwóch żołnierzy, którzy na skutek silnego ognia Francuzów pozostawieni zostali na polu spotkania. Mimo wszystko, patrol niemiecki powrócił z ziemi niczyjej, bez względu na straty, po wykonaniu zadania.

W dniach od 21 do 31 stycznia samoloty niemieckie zatopiły statków nieprzyjacielskich o ogólnym tonażu 36.000. Szereg statków zostało uszkodzonych.

Przyp. Red. Jak doniosła wczoraj Elta z Londynu wiadomość DNB o sukcesach na morzu w dn. 21 do 31 stycznia nieodpowiada rzeczywistości.

Czy dojdzie do zbliżenia między Anglią a Italią?

LONDYN, (Elta). Pisma „Sunday Times" i „News Chronicle" piszą, iż rządy Anglii i Italii wykazują obecnie szczerą chęć osiągnięcia wzajemnego porozumienia. Wyrazem tej jest mianowanie przy ambasadzie włoskiej w Londynie specjalnego attache, którego zadaniem jest utrzymanie kontaktów z brytyjskim ministerstwem wojny ekonomicznej we wszystkich sprawach, dotyczących wzajemnej wymiany obu krajów w okresie wojny.

RZYM, (Elta). W dniu 8 lutego **zbierze się pod przewodnictwem Mussoliniego, naczelna rada obrony kraju, która przedyskutuje zasadnicze zagadnienia organizacyjne, powstające w czasie wojny**

Dymisja naczelnego wodza armii holenderskiej

AMSTERDAM, (Elta). Holenderska agencja telegraficzna donosi, iż na własną prośbę zwolniony został z obowiązków dotychczasowy wódz armii holenderskiej general Reynders. Nowym wodzem armii mianowany został gen. Winkelman, dotychczasowy dowódca obrony przeciwlotniczej w okręgu Utrecht-Soesterberg.

Holenderska ag. telegr. zaznacza iż generał Reyders podał się do dymisji na skutek różnicy zdań pomiędzy nim a rządem, w niektórych sprawach wojskowych. Gen. Reynders objął obowiązki wodza naczelnego w miesiącu wrześniu ubiegłego roku.

Finlandia mobilizuje mężczyzn od 18-tu do 60-tu lat

(*Telefonem z Kowna*)

Korespondent „XX Amžius" donosi z Tallina, że w dniu wczorajszym samoloty sowieckie silnie zbombardowały Wipuri. Małe to miasto stoi w płomieniach. Ofiar w ludziach mało, gdyż 80 proc. ludności zostało ewakuowano.

Z tego samego źródła dowiadujemy sie, że w dniu wczorajszym w Finlandii ogłoszono mobilizację mężczyzn w wieku od 18-tu do 60 lat dla służby pracy.

Premier fiński w rozmowie z przedstawicielem Havasa oświadczył, że Finlandia jest i obecnie gotowa wszcząć rokowania ze swym wielkim sąsiadem, lecz żąda dla siebie poszanowania jej praw. Jeżeli wojna sowiecko-fińska będzie toczyć się dalej, to może się ona przeistoczyć w wojnę na obszarze całej tej części Europy. Jakkolwiek Finlandia przeżyła trudności gospodarcze, to jednak głównie odczuwa brak pomocy w orężu.

* * *

(z) „Paris Soir" podaje wiadomość o przybyciu nowego transportu kobiet i dzieci fińskich, pochodzących przeważnie z terenu najbardziej zagrożonego przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Uciekinierzy ci rozmieszczani są po wsiach i miasteczkach Szwecji i cieszą się specjalnymi względami gościnnej ludności tamtejszej. Niezależnie od tego opiekuje się nimi specjalny komitet pomocy, złożony z najwybitniejszych przedstawicieli szwedzkiego przemysłu i sfer gospodarczych. Komitet ten rozporządza wielkimi funduszami, płynącymi przeważnie z Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Produkcja — wielka szansa Litwy

(*Dokończenie ze str. 1-ej*)

jennych, przeto będzie to obraz dość powszechny w gosdodarce światowej, a w każdym razie typowy dla najbardziej nas obchodzącej gospodarki europejskiej.

Na tym tle gospodarka państw, które zdołaja utrzymać swą neutralność znajdzie się w położeniu zgoła wyjątkowym. Jakiekolwiek będą utrudnienia w produkcji i handlu, zwłaszcza zamorskim, państw neutralnych zawsze warunki ich będę o niebo lepsze niż w krajach bezpośrednio wojujących. Gdy dwie trzecie kuli ziemskiej będzie nawzajom wyniszczać sobie produkcje, lub nastawiać się wyłącznie na produkcję środków niszczenia, jedna trzecia zachowa — ograniczoną może — możność produkowania wszystkiego, co potrzeba będzie nie tylko dla własnych potrzeb, ale czego brak będzie stronom walczącym i na co zaraz bezpośrednio po wojnie powstanie popyt, niemożliwy do szybkiego zaspokojenia. Każda tonna wyprodukowanego w fabryce towaru, wydobytego z głębi ziemi surowca lub zebranego przez rolnika plonu nabierze wartości zgoła innej, niż ta, do jakiej dotad byliśmy przyzwyczajeni. Możność produkcji, to niesłychanie korzystna szansa, której waloru dziś jeszcze ocenić nie umiemy, bo aparaty wytwórcze państw wojujących nie sa jeszcze zdezorganizowane, bo głód towaru nie stał się jeszcze tak dotkliwy, bo nawet tam, gdzie wprowadzono już ograniczenia produkcji i konsumcji, zaspakajają bieżące potrzeby zapasy nagromadzone w każdym gospodarstwie, zbiorowym czy indywidualnym.

Litwa jest zdecydowana nie dać sie wciagnać do wojny. Litwa chce być neutralna; dlatego przed Litwą otwierają się te perspektywy, o których mówimy. Otwiera się możliwość dokonania całego szeregu posunięć, wykorzystujących odpowiedni moment dla zarówno konjunkturalnego jak i strukturalnego zwaloryzowania swej dogodnej pozycji gospodarczej. Zarówno produkcja rolnicza jak i przemysłowa, handel jak i finanse moga ulec przeobrażeniom zgoła korzystnym, jeżeli szansa nie zostanie stracona, jeżeli znajdzie się możność a także i umiejętność jej wykorzystania.

Jeden z dłuższych ustępów swego oświadczenia poświęcił p. premier Merkys zagadnieniu nożyc*) kwalifikując je — i słusznie — jako zjawisko bardzo dokuczliwe, obciążające i wieś i miasto, a najbardziej dojrzałe do posunięć prewencyjnych. Zagadnienie to nie obce jest nam, Polakom, którzy mieliśmy z nim dość do czynienia w własnym państwie. Spróbujemy w następnym artykule zanalizować litewskie zagadnienie nożyc zarówno z punktu widzenia jego rozmiarów, przyczyn, jak i możliwości środków zaradczych na tle tej sytuacji, jaką wytwarza dla Litwy obecna wojna.

Inż. Władysław Barański

*) Różnicy między cenami artykułów rolniczych (tanich) i przemysłowych (drogich).

Premier Merkys na otwarciu Kursu Nauk Administracyjnych

KOWNO. (Elta). W dniu 5-go lutego odbyło się w Kownie w sali gmachu Neolithuanów otwarcie Kursu Nauk Administracyjnych, zorganizowanych przez Instytut Nauk Politycznych i Socjalnych. Na otwarcie kursów przybyli między innymi: premier Antoni Merkys, minister oświaty dr Jokantas, minister spraw wewnętrznych gen. Skučas, viceministrowie Gedraitis i Barkauskas, dyrektor departamentu kultury Soblys, komendant związku szaulisów Saladžius oraz szereg wyższych urzędników.

Wstępne dłuższe przemówienie wygłosił pan premier A. Merkys. Następnie przemawiał rektor Kursów Administracyjnych prof. Tamošaitis, który podkreślił konieczność stałego doskonalenia się jak poszczególnego człowieka, tak i całego społeczeństwa, aby pożyteczniej służyć Ojczyźnie. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

Na kursy te zapisało się ogółem 357 osób.

Płynie pomoc dla uchodźców z całego Imperium Brytyjskiego

Wywiad specjalny „K. W." z p. Andersonem

Wczoraj przybył do Wilna mr. H. Foster Anderson, jako specjalny wysłannik Funduszu Pomocy Polakom" (The Polish" Relief Fund"). Jest to organizacja, mająca na celu niesienia pomocy polskim ofiarom wojny bez różnicy wyznania i pochodzenia.

Zaraz po przybyciu przyjął współpracownika „Kuriera Wileńskiego". Oświadczył mu:

— Przybywam tu, jako stały przedstawiciel „The Polish Relief Fund.", instytucji niosącej pomoc wszystkim tym obywatelom polskim bez różnicy wyznania i pochodzenia, którzy wskutek wojny musieli opuścić swój dom lub wogóle stracili możność samodzielnego bytowania, słowem, tym, których wypadki wojenne wtrąciły w biedę.

— Cóż to za „Fundusz Pomocy Polakom"?

— To instytucja, skupiajaca akcję pomocy dla polskich ofiar wojny i zachęcająca do niej.

Na czele jej stoją: Lord Moyne i Edward hr. Raczyński, ambasador R. P. w Londynie. Zarząd składa sie z wybitnych osobistości angielskich. Ofiary pochodzą jednak nietylko z samej Anglii, ale również ze wszystkich rozległych dominiów i posiadłości brytyjskich, słowem, z całego brytyjskiego „Commonwealth".

Np. przed samym moim wyjazdem wpłynęła poważniejsza ofiara z Indyi w kwocie około 3000 f. szt

I tak wciąż ze wszystkich zakątków Imperium coś wpływa.

— A konkretnie?

— Konkretnie wolałbym nie mówić. Niech nie będzie z mojej strony szumnych zapowiedzi. Proszę naszą pracę i działalność sadzić według naszych czynów. Nie chcę mówić nawet, w jakiej mianowicie będzie postaci. Mogę pana zapewnić tylko, że ta pomoc będzie bardzo rzeczowa („substantial") i dostatecznie rozległa. Bo to tak bywa, że ten i ów przybędzie, udziela pięknych oświadczeń prasie, przytoczy nawet cyfry, sumy, liczby, a potem jakoś tego wszystkiego nie widać. Ja powiem krótko raz jeszcze: pomoc z naszej strony dla obywateli polskich, którzy się tu wskutek wojny znaleźli, będzie i to wydatna. Wole jednak, by mówili o niej ci, którzy z niej będą korzystali, niż ci, którzy ją niosą. Dlatego powstrzymuję się od głośnych słów, od oceny i specyfikacji. Pozostawiam to tym, którym pomoc niesiemy i którzy jej walor wnet już odczują. Zamiast ich, jak to niekiedy bywa, rozczarować, wolę działac i czekać na głosy tych, o których dbamy i zabiegamy, gdy przekonają się o naszych czynach.

T. S

TELEFONEM Z KOWNA

Czy dojdzie do zmniejszenia objętości dzienników

W związku z brakiem opału mineralnego podjęto już szereg zarządzeń oszczędnościowych. Między innymi na okres od 7 lutego do 1-go marca odwołano 21 pociągów, w tej liczbie 6 na terenie Wileńszczyzny, a mianowicie odchodzące: o godzinie 9.30 z Wilna do Jaszun, o godz. 12.12 z Wilna do Kowna, o godz. 14 z Wilna do Jewja, o godz. 15.05 z Wilna do Kowna, o godz. 7.25 z Kowna do Wilna i o godz. 9.37 z Kowna do Wilna.

Pozatym w dniu dzisiejszym w urzędzie Komisarza Cen odbyła się narada z przedstawicielami wydawnictw kowieńskich w sprawie oszczędności papieru gazetowego, gdyż papiernia w Pietraszunach posiada zapas paliwa tylko na 1 miesiac. Możliwe jest wydanie zarządzenia o przymusowym zmniejszeniu objętości dzienników i wydawnictw periodycznych.

Ubrania z Ameryki dla uchodźców Żydów

Żydowski Komitet Uchodźców w Kownie otrzymał z Nowego Yorku wiadomość, że Federacja Żydów polskich w Ameryce przesyła znajdującym się w Litwie uchodźcom polskim około 4 ton ubrań, z których 80 proc. przeznaczono dla uchodźców Żydów, zaś 20 proc. dla uchodźców Polaków.

Praga nie do poznania

PRAGA, (Elta). Trzy największe stacje kolejowe w Pradze otrzymały nowe nazwy. Stacja Wilsona przemianowana została na „Wielki Dworzec Praski", dworzec Masaryka na „Dworzec Praski—Hiberna" a dworzec Deniso na „Dworzec Prasko-Mołdawski.

Zjazd przedstawicieli miast Litwy, Łotwy i Estonii

TALLIN. (Elta). W dniach 3 i 4 lutego odbył się w Tallinie Zjazd Związku Miast państw Bałtyckich, w którym ze strony litewskich miast wziął udział vice-przewodniczący związku miast litewskich Maurukas i sekretarz Šimauskas. Zjazd ten rozpoczął się w sobotę o godzinie 12, otwarty przemówieniem powitalnym burmistrza Tallina generała Tenisona. Burmistrz Tenison podkreślił iż miasta państw bałtyckich w przeciągu 20 lat uczyniły bardzo duży postęp. Następnie odbyły się referaty poszczególnych członków delegacyj. Po przemówieniu naczelnego burmistrza Tallina generała Tenisona burmistrz Tallina Uesson wygłosił przemówienie o rozwoju miast estońskich. Następnie przemawiał naczelny burmistrz Rygi Liepinsz, który poinformował o nowej łotewskiej ustawie samorządowej oraz o aktualnych zagadnieniach miast łotewskich, a szczególnie o sprawach opału w Łotwie. W imieniu delegacji litewskiej mówił Maurukas, który poinformował o pracach organizacyjnych w mieście Wilnie i jego okręgu, oraz o pracach związku miast litewskich.

W tych samych dniach odbył się zjazd zarządów towarzystw jedności łotewsko-litewsko-estońskich.

W tym zjeździe wzięli ze strony litewskiej udział: prezes towarzystwa jedności litewsko-estońskiej Vilejšis oraz prezes towarzystwa litewsko-łotewskiego dyrektor Makauskas. Zjazd otwarty został przez vice-prezesa towarzystwa estońsko-łotewskiego Kaskę. Na zjeździe tym omówione zostały zagadnienia współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Postanowiono ożywić wzajemną wymianę kulturalną.

SZPILKI

Premier Kanady p. Mackenzie King przysłał depeszę gratulacyjną na ręce Ignacego Paderewskiego. W związku z tym ma podobno udać się do Kanady min. Koc, by w imieniu Polskiej Rady Narodowej podziękować premierowi za jego życzliwość. Wiadomość o tym wyjeździe wywołała duże wrażenie w kołach politycznych, bo mówią:

— God save the King!...

* * *

Gazety londyńskie podały na pierwszej stronie wiadomość, że Hitler będzie przemawiał. Wzywano do nastawiania radia na określoną godzinę. To stanowisko prasy angielskiej spotkało się z dużym uznaniem w najszerszych kołach społeczeństwa.

Świadczy ono o tym, że rząd angielski nie obawia się najsurowszej krytyki — ani tego, co mówią o nim najwięksi wrogowie. Jeden tylko Bernard Shaw jest nadal podobno niezadowolony:

— Co mi z tego — powiada G.B.S. że wiem co myśli o naszym rządzie Hitler, kiedy nie wiem, co o nim sądzi nasz Hore Belisha!...

* * *

Żółtko do Eierweisa:

— Jak tam twój syn z litewskim?

Zupełnie tak samo jak z polskim. On jest nieśmiały pod względem ortografji... **As.**

Wymowna wizyta u prem. Cwetkowicza

BIAŁOGRÓD, (Elta). Ministrowie spraw zagranicznych Turcji i Grecji w dniu 5 lutego bawili u jugosłowiańskiego premiera Cwetkowicza w jego gospodarstwie w Nisz. Metax w dniu 5 lutego udał się pociągiem do Salonik, zaś Saradżogłu uda się do Sofii, gdzie ma się spotkać z premierem bułgarskim Kioseivanowym.

Rokowania rumuńsko-włoskie

RZYM, (Elta). Prowadzone są obecnie w Rzymie rokowania rumuńsko-włoskie w sprawie dostawy nafty dla Italii.

Byłem na linii Mannerheima...

Gdyby Finowie byli przesądni mogliby uważać mnie za sprawcę wszystkich swoich obecnych nieszczęść. Wywołałem „wilka z lasu". Byłem chyba pierwszym, który wypowiedział tam złowieszcze słowo „wojna". Któżby się spodziewał, że ta oaza pokoju w trzy miesiące później znajdzie się w ogniu walki.

Sierpień zbliżał się ku końcowi. Życie w białej stolicy północy upodobniało się coraz bardziej do środkowo-europejskiego. Minął okres białych nocy, które na przybyszu z południa robią niesamowite wrażenie.

Prezydent miasta Helsinek baron von Frenckel w swoim przestronnym gabinecie rozwiązywał w towarzystwie inżynierów miejskich trudną łamigłówkę: Jak pomieścić w Helsinkach, liczących 300.000 mieszkańców, 150.000 gości z całego świata, mających zjechać latem 1940 roku, na igrzyska olimpijskie?

Niełatwa to była zagadka. Należy przygotować miasto do zwiększenia pojemności o 50 proc. To tak jak gdyby do Wilna miało przybyć około 130.000 ludzi. Wszystkim należy zapewnić nocleg, wyżywienie i t. p.

Siedzę z boku w klubowym fotelu i czekam na zakończenie tych narad, aż von Frenckel podniesie się z nad zarysowanego tajemniczymi znakami stołu. Wreszcie jest. Opowiada o Olimpiadzie, jej znaczeniu dla narodu fińskiego, o pracach, związanych z jej organizacją i t. d.

— A czy nie boicie się wojny? — rzuciłem pytanie, pomny alarmowych wieści, wyczytywanych codziennie w „Uusi Suomi", czy „Hufvufsbladet". Codzień niepokoiły ze szpalt wielkie tytuły a słowa „Puola" — „Saksa" czy Hitler lub Beck powtarzały się w nich naprzemian. Zanosiło się na to, co się wkrótce stało faktem dokonanym. A więc:

— Czy nie boicie się wojny?

Baron Frenckel z natury — jak wszyscy Finowie — spokojny i flegmatyczny ożywił się.

— Nie rozumiem Pana. Chyba myśli Pan o wojnie w Europie środkowej? Czy nie przeszkodzi ona nam w przeprowadzeniu igrzysk? Niema obaw. Finlandia żyje tu tak na uboczu wielkiego prądu, tak zdala od tego kotła europejskiego, że gdyby się nawet o ten Gdańsk cos zaczęło, to my tu nadal będziemy spokojni. Zdaleka od bomb i gazów. Olimpiada napewno się odbędzie. Nawet bez udziału państw walczących.

Nic nie uprawniało mnie wówczas do wątpienia w te słowa. A tymczasem w trzy miesiące po nich, kto wie czy sam baron Frenckel nie znalazł się na froncie.

Finlandia walczyła...

Wtedy jednak niktby się tego nie spodziewał. Zwiedzając kraj, interesując się najrozmaitszymi problemami, najmniej uwagi skupiałem na wojsku. Przed 3 miesiącami żołnierz fiński nie zwracał na siebie żadnej uwagi. Bohaterem dnia był wówczas nie marszałek Mannerheim, ale Nurmi i Mäki, z większym zainteresowaniem przyglądano się drużynie sportowej, niż oddziałowi wojskowemu, problemem dnia była nie wojna z Rosją, ale tradycyjny mecz lekkoatletyczny ze Szwecją, 60.000 jezior i 80.000 wysp, jakie liczy Finlandia, oceniano jako atrakcje turystyczne, czy atrybuty sportowe, dziś ocenia się je jako punkty strategiczne, jako bazy oporu małej Finlandii przeciw wielkiej Rosji.

Niktby się wówczas nie spodziewał, że te dwa państwa skrzyżują ze sobą szpady. Finlandia utrzymywała przecież kontakty z Rosją. Na słupach reklamowych wisiały plakaty, zapraszające do Moskwy na wystawę produktów rolnych. Dziś te plakaty zalepione są innymi...

Z Helsinek jechałem na wschód. Zatrzymałem się w Lahti, z jej strzelistymi, dziś milczącymi masztami radiowymi, w Vierumäki, gdzie mieści się najsłynniejszy sportowy instytut świata, w Heinoli — najpopularniejszej fińskiej miejscowości uzdrowiskowej, wreszcie w Viipuri — znanego nam ze szwedzkiej nazwy Wyborgu.

Jest to drugie co do wielkości miasto Finlandii, najbliżej położone granic Rosji. Stąd do Kronsztadtu wszystkiego 70 km.

Przyjechałem do Wyborga rano. Prosto z nowoczesnego dworca skierowałem swe kroki do hotelu. Ku memu przerażeniu okazało się jednak, że nie ma mowy o jakimkolwiek locum. Wszystkie hotele w całym mieście i okolicy za rezerwowano dla wojska. W Wyborgu bowiem odbywały się wielkie manewry armii fińskiej. Pierwsze, wielkie manewry po kilku latach przerwy.

Czyż to nie omen? W tym samym miejscu, między zatoką fińską a jeziorem Ładoga, gdzie pod koniec lata odbywały się gry wojskowe, dziś leje się krew. To już nie gra, to walka.

W Wyborgu można było dopiero zobaczyć większe ilości wojska. Zresztą też nie za dużo. W normalnych czasach pokojowych, armia fińska liczyła wszystkiego około 30.000 ludzi. Bardziej natomiast od żołnierzy rzucała się w oczy duża ilość umundurowanych kobiet. To członkinie wojskowej organizacji kobiet „Lotta Svard", do której należało ponad 100.000 członkiń. W Finlandii, gdzie dawał się we znaki głód rąk do pracy, kobieta znalazła całkowite równouprawnienie, zajmowała stanowiska, których w innych krajach mężczyzna jej nie ustąpi. Całkowite uprawnienie znalazła Finka również i w dziedzinie militaryzmu. Zaprzągnięto ją do pracy wojskowej i przygotowano, aby na wypadek wojny mogła przejąć od mężczyzny służbę administracyjną, sanitarną, czy nawet takie frontowe funkcje jak wywiadowcze, lotnicze i t. p. Ten moment, ta duża ilość zmobilizowanych kobiet, pozostała mi najbardziej w pamięci z Wyborga.

Nad miastem, tuż nad brzegiem morza wznoszą się potężne ruiny średniowiecznego zamku. Pamięta on stare czasy. Tu przez całe wieki graniczyły ze sobą obszary życiowe Szwecji i Rosji, tu przed wiekiem ostatecznie kraj ujarzmił Suworow. Ta forteca służy nadal żołnierzom. Mają tu swoje koszary. Straż na wysokiej wieży wypatruje — jak dawniej — niebezpieczeństwa od strony morza.

Na rynku stoi jeszcze jeden zabytek. Historyczna baszta. Nie pamiętam już jej dziejów. Dziś służy praktyczniejszym celom. W zmurszałych, stęchłych od wieków murach zbierają się bogaci cudzoziemcy — turyści. Tu mieści się oryginalna, nastrojowa restauracja.

Tego dnia gwarno było w starej baszcie. Goście sztabu fińskiego spożywali tu swój posiłek. Byli między nimi następca tronu Szwecji, byli członkowie rodzin królewskich Danii i Norwegii, byli najwyżsi wodzowie tych państw.

Następnego dnia znalazłem się w najbliższym sąsiedztwie działań „wojennych". Walczyli „niebiescy" z „czerwonymi" niedaleko Wyborga. Odbywał się generalny przegląd sił fińskich z udziałem wszystkich rodzajów broni. Operacje oddziałów lądowych popierało lotnictwo, uzupełniała flota.

Zadanie taktyczne polegało na obronie przed „wrogiem" nacierającym od strony morza. „Nieprzyjaciel" nacierał wszystkimi siłami, przez całą szerokość frontu. Armia defenzywna broniła się na umocnionych pozycjach. Między potężnymi skałami zwanymi kivi kryła bateria dział, naturalne zapory przeciwtankowe. W gąszczach lasów zajmowała stanowiska, nad brzegami jezior szykowała zasadzki.

Przedemną rozciągała się linia Mannerheima...

Nie wiedzieliśmy jednak wówczas o jej istnieniu, nie wiedzieliśmy, że w tym miejscu strategia ujarzmiła przyrodę. Nie wiedzieliśmy, że w tych lasach, skałach, jeziorach kryła się tajemnica sztabu fińskiego — dzieło belgijskiego generała Badoux.

Fachowi obserwatorzy z dużym zainteresowaniem śledzili poszczególne fragmenty akcji, oceniali sytuacje. W ocenach tych nie uwzględniono chyba ani razu możliwości realizacji tych sytuacji, że ta gra może się urzeczywistnić, ucieleśnić. Przyglądano się grze, zabawie...

Na tydzień przed wybuchem wojny...

Emka

Rezultaty konferencji bałkańskiej

(a) Konferencja bałkańska zakończyła swą pracę. Jakie jej są wyniki? Nim omówimy komunikat oficjalny, warto podkreślić, że już w trakcie konferencji rożne „znamienne głosy" przewidziały trafnie jej wynik.

Najbardziej miarodajnym była naszym zdaniem prasa rumuńska. Jej postulaty w stosunku do konferencji dają się streścić w trzech punktach: 1) pokój, 2) niepodległość, 3) neutralność. Organ ministra Gafencu „Timpul" wspomina też o przyjaznej ręce, wyciągniętej przez państwa, reprezentowane na konferencji do pozostałych państw Europy południowo-wschodniej." Jako warunek tej przyjaźni podkreślono, oczywiście, uszanowanie granic i interesów państw ententy.

Dobrze poinformowaną była też prasa włoska. Np. „Il Messegero" pisał, że utrzymanie pokoju na Bałkanach jako rezultat konferencji, już byłoby bardzo wielkim osiągnięciem. Również przewidywał ten dziennik porozumienie ekonomiczne tych państw, zaznaczając jednak, że współpraca gospodarcza w tym rejonie, acz bardzo pożyteczna, napotka jednak na pewne trudności ze względu na podobną strukturę ekonomiczną tych państw, rolniczych, a zarazem zasobnych w płody mineralne.

Stosunek Niemiec do konferencji nie był zbyt przychylny, w ostatniej jednak chwili porzucono nieprzyjazne zapatrywania na politykę turecką i prasa niemiecka dowodziła ku zgorszeniu państw sprzymierzonych, że Turcja nie jest dziś źle nastawiona do Rzeszy i... że nie wystąpi na konferencji z żadną propozycją, mogącą zaszkodzić interesom Rzeszy.

Znamiennym jest również fakt, że Saradżoglu, minister spraw zagranicznych Turcji, zatrzymał się w drodze powrotnej do Ankary przez dzień w Sofii, gdzie złożył premierowi bułgarskiemu Kiosseiwanowowi sprawozdanie z przebiegu i rezultatów konferencji belgradzkiej. W swym przemówieniu pożegnalnym oświadczył Saradżoglu kategorycznie w Belgradzie, że polityka państw ententy jest pokojowa i „skierowana przeciw wszelkim ogniskom konfliktu na Bałkananch."

Pozostaje jeszcze do omówienia komunikat oficjalny. Jest on całkiem jasny i wypływający niedwuznacznie z założeń ententy. Przede wszystkim doniosłym jest przedłużenie ententy na dalsze lat siedem, t. j. od kwietnia 1941 r. do kwietnia 1948 r. Ciekawym jest również, przewidywane przez prasę francuską, zacieśnienie kontaktu i zapowiedź częstego porozumiewania się. Co do innych stwierdzeń, to wszyscy się przewidywali. A więc zamanifestowanie dążenia do zachowania neutralności przy jednoczesnym zdecydowaniu obrony swej niepodległości do ostatniego tchu. Kategoryczne potwierdzenie, że ententa nie jest zwrócona przeciw nikomu i że państwa porozumienia są przyjaźnie ustosunkowane względem swych sąsiadów.

A nad całą konferencją górowało jedno potężne i nadrzędne doniosłe hasło: „**Bałkany dla narodów bałkańskich.**"

Teatr na Pohulance

Coppelia

Balet Leo Delibes'a. Układ choreograficzny N. Zwierowa, dekoracje i kostiumy projektu M. Dobużyńskiego: baletmistrz — B Kelbauskas; dyrygent — R. Stenderis

Była to epoka bogacącego się i wzbogaconego mieszczaństwa. Przepych, życie nad stan, licytacja rozrzutności. Złoto wzmagało skąpy blask dworu cesarza, niedawnego prezydenta, złoto równało społecznie nuworyszów z arystokracją. Despotyczne rządy dobrze widziały tylko tych, którzy się bogacili. Inteligencja, artyści, gnębieni i rujnowani przez despotyczną cenzurę zamykali się w „sztuce dla sztuki", albo szli na służbę Mammonowi.

Wielkie afery giełdowe, budowa kanału Suezkiego, proces o niemoralność „Madame Bovary" Flauberta, sukces „Pięknej Heleny" — to wszystko jedna epoka. Sceptycyzm, oschłość wewnętrzna, i płynące z niej pragnienie egzotycznych nowinek—tak żyła i tem się bawiła Francja w przededniu wielkiej tragedii 1870 roku, tragedii, która wychowała „pokolenie rewanżu" — pierwsze pokolenie nowoczesne.

Leo Delibes, to dziecko swej epoki. Urodzony w 1836, najlepsze lata męskie przeżywał za Drugiego Cesarstwa. Pisał „opera comiques" i balety — obliczone na gust publiczności. Odnosił wspaniałe sukcesy. Przyjrzyjmy się tej „Coppelii". Akt I i III — to zabawy młodzieży mieszczańskiej, akt II, u mistrza lalek — to tańce automatów, oraz ich parodia, wielkie sceny pantomimiczne, nafaszerowane w dodatku „egzotyką". — Dekorator i choreograf, niewątpliwie w szczerym przejęciu się duchem epoki, utrafili doskonale w jej bezstylowy styl. Mistrz lalek oraz niektóre stroje kobiece, to anachronistyczny Ludwik XVI, studenci i reszta „corps de ballet", to już czysta „współczesność" (na owe czasy) — Napoleon III; ściany domu mistrza lalek pokrywają „egzotyczne" freski, jakby żywcem przeniesione z bajek braci Grimm, a w tle, na cokole pomnika chwieje się metalowa Iśniąca postać w stylu Ludwika XIV: tak właśnie ubrany „Król-słońce" mógł był tańczyć partię Słońca w słynnych dworskich baletach „astronomicznych"..

Z punktu widzenia choreograficznego najciekawszy jest oczywiście akt II, odbijający twórcze porywy tej epoki. Najście dziewcząt na dom lalek wyrażone w pantomimie nie abstrakcyjnej, jak to widzieliśmy u Króla i Księżniczki w „Rajmondzie", ale ujętej w zręczne rytmy taneczne, następnie grotes kowe partie „mistrza lalek", doskonale oddańcze przez p. Tamosiumasa, parodia tańca lalek w inteligentnej i pełnej humoru interpretacji p. Juozapaityte — wszystko to tworzyło prawdziwie zabawną i konsekwentną całość.

Natomiast akty I i III należą ściśle do tego rodzaju „klasycznego", o którym pisałem w poprzednim felietonie. Są to poszczególne „numery" muzyczne, tłumaczone sucho na tradycyjny już wówczas (ukształtował się za Restauracji) „alfabet taneczny": — cyklom rytmicznym odpowiadają skostniałe cykle figur i „pas", wykonywanych z doskonałą, ale martwą wirtuozerją. Ta wirtuozeria zawodziła chwilami na onegdajszym przedstawieniu, co więcej zdarzał się rozbrat rytmiczny orkiestry z „corps de ballet" — zapiszmy to na rachunek zmienionych warunków gościnnego występu.

Primaballeryna, p. Juozapaityte, doskonała zwłaszcza w akcie II-im, ładnie tańczyła walca na początku oraz wariacje w akcie III-im. Partnerujący jej baletmistrz, p. Kelbauskas miał w tym akcie bardzo ładne i brawurowe solo. Poza tym podobała się p. Jovaisyte (czy też „aité"?—bo jest w programie i tak i tak...) w mazurku i czardaszu, którego układ zresztą, zbyt „klasyczne" skonwencjonalizowany, wypadł raczej blado.

Józef Maśliński.

Eugeniusz Oniegin

opera P. Czajkowskiego. Coppelia, Delibes'a. II koncert symfoniczny

Koniec ubiegłego tygodnia wykazał dużą ilość produkcyj muzycznych: Opera, balet i koncert symfoniczny, oto jego pokłosie.

Zacznijmy od Oniegina. Opera ta, a raczej sceny liryczne, jak Oniegina nazwał Czajkowski, powstała z przeróbki słynnego poematu Aleksandra Puszkina. A. Brückner nazywa Oniegina pierwszym „ruskim romansem". Dla znakomitego badacza literatury słowiańskiej Oniegin to „prawdziwy moskwicz, wożący się z swoim splinem z chandrą". Jest to „nieudacznik", który życie przegrał, mogąc je w odpowiednim czasie wygrać.

Czajkowski pociągał bohater romansu Puszkina. Sam doświadczył goryczy życia ożeniwszy się tak nieszczęśliwie, że po roku niedługo musiał się już rozwodzić. Rozumiał doskonale dramat Leńskiego, w słynnej arii w scenie pojedynku, pełnej niezwykłego muzycznego piękna wyśpiewał swój żywot życiowy. Postać Oniegina dogadzała romantycznym upodobaniom Czajkowskiego. Może i o czym innym myślał Czajkowski chciał stworzyć narodową operę rosyjską — i to wbrew temu kierunkowi, który reprezentował najpierw Glinka, a potem t. zw. Kuczkiści. Ta sławna bojowa piątka muzyków z Borodinem i Mussorgskim na czele zawsze miała pretensje do Czajkowskiego, że nie poszedł za hasłem oparcia muzyki o ludowe motywy, i nie widział ideału muzyki narodowej w folklorze. Zarzuty tych muzyków nieraz do żywego dopiekały twórcy Damy Pikowej. Skarżył się na ten wrogi stosunek młodych często, i szczególnie dotykał go zarzut o nierosyjskości jego sztuki.

Wykonanie Oniegina przez zes-

Na Świętej Żmudzi

Luty, 1930 r.

Opuściwszy Kowno, po parogodzinnej jeździe koleją, porzuciwszy, prowadzący ku Rydze, główny, licznie uczęszczany trakt kolejowy, wkrótce za Szawlami wjeżdżamy w zgoła inny, jakże odmienny kraj. Kończą się, nikną szerokie, dalekie równiny, mniej więcej regularne szachownice pól uprawnych. Okolica staje się kapryśna, pofalowana, pagórkowata, coraz bardziej malownicza. Przybywa lasu, podchodzącego aż pod same tory kolejowe, które stosunkowo niedawno przecinają tę część Litwy... Las otacza trakty i gościniec czarną, niekiedy zbitą ścianą, kryją się głęboko, wśród lasów milczące, zadumane jeziora... Pochylone drzewa odbijają się w ciemnych wodach, gałęzie rozłożyste lekko muskają powierzchnię.

Zaczęła się już Żmudź, najbardziej na północ wysunięta, dotykająca bałtyckich wybrzeży, część Litwy, kraj lasów, jeszcze dziś dość rozległych i jezior, kraj spokojny, pełen uroku i sentymentu, oddalony od centrów miejskich, a przecie żyjący swoim własnym, regionalnym, wcale ciekawym, dość bujnym życiem. Wsie stosunkowo rzadkie, ale szeroko rozrzucone, zasobne, naogół zamożne, dostatnio żyjące. Drewniane dwory i dworki, niekiedy bardzo stare, długowieczne, ukryte w cieniu wysmukłych lip i topoli, rzadziej dębów. Drewniane, wsiowe kościołki, pełne prostoty, w dni świąteczne wypełnione, modlącym się żarliwie, ludem.

Na drogach natrafia się na wyciągające ku przechodniowi ramiona krzyże, na którym trwa w milczeniu rozpięta, boleściwa, przez wiejskiego, domorosłego rzeźbiarza naiwnie wyciosana, ale pełna nierzadko ekspresji, postać umęczonego Chrystusa. Na skraju, lub w głębi lasu, na mało uczęszczanej dróżce, niespodziewanie natrafić można na zawieszoną na drzewie miniaturową kapliczkę, w której króluje nieforemnie, ale serdecznie wyciosana z drzewa Matka Boża, lub typowy dla Żmudzi, ulubiony temat tutejszych wiejskich artystów „Smutkelis", wsparty na dłoni, zadumany nad losami świata, Chrystus frasobliwy.

Niedarmo słynie w całej Litwie żmudzka sztuka ludowa, równie stara, jak dzieje tej ziemi, wydobyta na światło dzienne, chroniona od zatracenia wobec wdzierających się pod strzechy wiejskie, szablonowych, fabrycznych wyrobów. Najznakomitsze okazy tej sztuki, przechowuje skrupulatnie, godne zwiedzenia, muzeum regionalne w stolicy etnograficznej Żmudzi, Telszach, Żmudzi, wyróżniającej się od reszty Litwy nawet pewną odrębnością ludowej mowy.

Ludzie na Żmudzi, stateczni, nie lubiący zbytniego pośpiechu, kochający swą piękną ziemię, mają jednak w sobie upór, zaciętość, wyniesione może z tych czasów, w których przychodziło Żmudzinom obficie krwią swój związek zresztą Litwy cementować. Miłość ta przejawia się w poszanowaniu, mimo wszystko jednak powoli niknących, obyczajów i tradycji, w przywiązaniu do piękna kraju, lasów, jezior, starych, sędziwych drzew. Nie brak i takich, którzy po cichu narzekają, że zdobycze kultury materialnej, liczne zwłaszcza w ostatnim dwudziestoleciu, zacierają piękno starej Żmudzi, że uporządkowany, racjonalnie trzebiony las wyparł zupełnie żmudzką ongiś puszczę, że dawne przytulne, drewniane dworki po miasteczkach ustępują szybko miejsca nowoczesnym, murowanym, stereotypowym budynkom, posiadającym nierzadko centralne ogrzewanie, zamiast romantycznego kominka. Ale na to wdzieranie się nowoczesności niema żadnej rady, podobnie, jak na setki turystów, ściągających tu latem ze wszystkich części Litwy, znęconych pięknem żmudzkiego krajobrazu, swobodą, jakiej gdzieindziej trudno szukać, mącących spokój uroczych zakątków leśnych. Posiadające swe niezwalczone prawa gwarne życie wdziera się na Żmudź świętą, więc wypada jedynie dążyć do utrzymania niezbędnej równowagi, aby współczesność nie wyparła całkiem szacownej przeszłości. Bo szkoda byłaby niepowetowana!



Obecnie Żmudź spoczywa, okryta szczelnie białym, śnieżnym kobiercem, który zapewne naniosły tu wichry porywiste, od niedalekiego wiejące Bałtyku. Pokrywa śnieżna jest tu największa na całej Litwie. W wielu miejscach wypadło pracowicie przekopywać, zupełnie zawiane gościńce i drogi, w jarach i wąwozach zwały śniegu dosięgały kilku nieraz metrów. Lasy, szczelnie okryte puchem śnieżnym, okutane w biel drzewa i choiny, przedstawiają niezapomniany, uroczysty widok. Gruba warstwa lodu pokrywa powierzchnię jezior. Człek mimowoli żałuje, że nie posiada nart, bo na wędrówki piesze puszczać się niemal niepodobna. Niebaczny wędrowiec może łatwo zapaść się po pas w mokrym śniegu. Ale gdy z wielkim trudem, pokonywując śnieżne przeszkody, dobrnie się na szczyt jednego z licznych wzgórz, gdy ogarnie się spojrzeniem, zapadły w sen zimowy, kraj leśny, między którym wciskają się uprawne pola, majaczą w dali, we mgle sadyby ludzkie, znaczone pióropuszem wlokącego się leniwie dymu, rozumie się przywiązanie ludzi tu urodzonych, ludzi, którzy nieraz gotowi są potykać się z każdym, który ośmiela się twierdzić, że są piękniejsze okolice na tym, niestety niezbyt doskonale skonstruowanym świecie.

Tak patrząc na tonącą w śniegach, piękną Żmudź, mknąc dzwoniącymi rozgłośnie saniami po białym gościńcu, między dwoma ścianami wyniosłego, milczącego lasu, trafiając wszędzie na ludzką przychylność i życzliwość, można choć na chwilę zapomnieć o wszystkich troskach i kłopotach, o echach z odległego, niespokojnego świata, ogarniętego pożogą wojenną, niszczycielskim szałem. Niestety tylko na krótką, bardzo krótką chwilę.

J. Saw.

Posłowie komunistyczni we Francji
oskarżeni o założenie tajnej organizacji

PARYŻ. (Elta). Przez sąd wojenny będzie rozpatrywana sprawa 44 członków francuskiej izby poselskiej — komunistów. Zostali oni oskarżeni o założenie tajnej organizacji. Grozi im kara od 1 do 5 lat więzienia, grzywny od 100 do 5000 franków, poza tym utrata praw obywatelskich.

Z historii łodzi podwodnej

W grudniu ubiegłego roku zmarł we Francji inżynier Max Laubeuf twórca nowoczesnej łodzi podwodnej. Pierwsze swe próby w tym kierunku rozpoczął w roku 1897, a w dwa lata później opracowane przez niego plany zostały przyjęte do realizacji. Nowością w konstrukcji Laubeufa było umieszczenie balastu łodzi nazewnątrz oraz w montowanie motoru w ten sposób, że akumulatory mogły być odnawiane na morzu

Pierwsza tego typu łódź podwodna spuszczona została na wodę w roku 1901. Nazywała się *Narval*, a sylweta jej niewiele się różniła od łodzi współczesnych.

Laubeuf odtąd stale ulepszał swoje dzieło, dążąc przedewszystkim do zwiększenia wytrzymałości i szybkości zanurzenia statku. Dzięki niemu też rozbudowana została na długo przed wojną produkcja łodzi podwodnych przez kapitał prywatny.

O tym jak wielkie nadzieje wiązał Laubeuf z tym rodzajem broni morskiej, świadczy jego rozmowa z b. ministrem spraw zagranicznych Delcassém, datująca się z okresu przed pierwszą wojną światową, a więc przed rokiem 1914,

Przytacza ją tygodnik „Gringoire".

— Upewniam pana, że wkońcu łódź podwodna zatryumfuje nad krążownikiem, — mówił Laubeuf. Niech pan zwróci uwagę że w przeszłości karzeł zawsze odniósł zwycięstwo nad olbrzymem. Przypowieść o Dawidzie i Goliacie jest jednym z licznych w Biblii symbolów, których istotnego znaczenia nie umiemy przeniknąć. Proszę spojrzeć co się stało z rasami olbrzymów, z gatunkiem potworów świata zwierzęcego. Mamut ustąpił miejsca słoniowi, który z kolei skazany na zagładę i znika, dyplosaurus stał się jaszczurką

Człowiek przedhistoryczny posiadał głowę większą niż my. Rasa śródziemnomorska, rasa ludzi małych, szczupłych, karłowatych zwyciężyła i ucywilizowała jasnowłosych olbrzymów z Północy. Podobna rola oczywiście w innym zakresie, czeka w przyszłości łódź podwodną, jeżeli jej tajemnicza siła zostanie wyzyskana"...

Działalność łodzi podwodnych w latach 1914—1918 i w obecnej wojnie zdaje się potwierdzać przewidywania Maxa Laubeufa. tł.

Stulecie znaczka pocztowego

10 stycznia 1840 r. ukazał się w obiegu pierwszy znaczek pocztowy. Autorem pomysłu pobierania w tej formie opłaty za korespondencję był Anglik, Rownald Hill. Z jego inicjatywy zaczęto pobierać zgóry należność za przesyłkę listów, sprzedając publiczności specjalne etykietki do naklejania na koperty. Prawdę powiedziawszy, już w roku 1654 w Paryżu w gmachu Pałacu Sprawiedliwości sprzedawano bilety ze znakiem „przesyłka opłacona", któremi frankowano listy, roznoszone po stolicy. Z początku pomysł Rownalda Hilla został zrealizowany w ten sposób, że w sprzedaży ukazały się specjalne koperty w cenie jednego pensa, ozdobione sztychowaną przez Mulready'ego winietą. Następnie ten sam artysta wykonał projekt znaczka jednopensowego. Był to znaczek nieząbkowany. Na czarnem tle artysta umieścił podpis królowej Wiktorji.

Za przykładem Anglji w roku 1843 poszły Zurych i Berno, następnie Brazylja, Finlandja. Stany Zjednoczone i Mauritius. We Francji reformę pocztową przeprowadzono w roku 1849, wypuszczając dwa znaczki, po 20 i 40 centimów, z głową Cezery, bogini plonów.

Obecnie wszystkie kraje świata należą do Międzynarodowej Unji Pocztowej ku wielkiej radości zbieraczy znaczków, wyszukujących rzadkie egzemplarze i nowe serje.

Najdroższe i najrzadsze znaczki pocztowe posiadał w swoim zbiorze zmarły przed kilku laty filatelista angielski Artur Hind, zwany „królem filatelistów". W albumach jego znajdował się m. in. dwucentowy znaczek Guyany angielskiej, wydany w roku 1856, a oceniony na miljon franków!

Fantastyczne również ceny płacono za inne okazy z jego zbiorów. A więc dwucentowy Mauritius emitowany w 1847 roku osiągnął cenę 750.000 fr. Tę samą kwotę zapłacono za pierwszą markę. wydaną w 1852 r. na Bermudach. Marka z Hawai kosztowała 700 000, a piętnastocentymowy znaczek francuski z 1849 z odwróconą wskutek błędu drukarskiego głową Cezery sprzedano za 250.000 franków. tł.

pół opery kowieńskiej było słabsze od przedstawienia Otella. Brakło talentu p. Petrauskasa w roli Leńskiego. P. Sprindys nie potrafił dać dość interesującej kreacji. Nawet słynna aria przed pojedynkiem wypadła blado. Tatiana w ujęciu p. Staškievičiutė była aktorsko zbyt nerwowa. Szereg ruchów rękami nie znajdywało uzasadnienia w tekście. Wokalnie partia Tatiany wymaga jeszcze silniejszego głosu zwłaszcza w samym końcu opery, przy pożegnaniu z Onieginem.

Natomiast bardzo dobrze przedstawił się w roli Oniegina p. Mażejka. Zewnętrzne warunki predysponują tego śpiewaka do roli tego tułacza bez dachu nad głową. W ostatniej scenie pożegnania z Tatianą wolelibyśmy widzieć Oniegina w większym jeszcze bezładzie i rozterce, dałoby się to uskutecznić przez zmianę kostiumu, uczesania i przez jeszcze większą swobodę śpiewania. Głos p. Mażejki dźwięczy ładnie i donośnie; artysta włada nim bardzo swobodnie i z dobrą umiejętnością. Conajmniej to samo można odnieść do Gremina w wykonaniu p. S. Sodejki. Jedna, niewielka zresztą aria pokazała nam odrazu dobrej klasy artystę, operującego z dużą świadomością środków swym pięknym basem. Mniejsze role wykonali pp. Kalvajtytė (Olga) Kalęševičenė (Launa), Puškorius (Zarecki). Friquet p. Orantasa detonował. Kuplety te we wszystkich operach świata śpiewane są po francusku. Daje to przecież specyficzną atmosferę, bardzo charakterystyczną i nieodzowną dla epoki, Szkoda, że opera kowieńska z efektu tego zrezygnowała, tłumacząc pretensjonalny tekst francuski na litewski.

Orkiestrę prowadził p. Tallat-Kėlpša — czasami forsując się zbytnio w stosunku do sali, właściwie nieprzystosowaniem do produkcyj operowych.

* * *

O balecie „Coppélia czyli „dziewczyna o szklanym oku" pisze na innym miejscu kol. Maśliński, Do jego krytyki dodać należy kilka nasuwających się uwag muzycznych. Balet drugiej połowy 19 w. nie przedstawia się muzycznie szczególnie interesująco. Punkt ciężkości z wartości muzycznych przesuwa się w tym czasie w kierunku pantominy. W tańcach króluje walc, który nie osiąga jeszcze wyżyn artystycznych Ravela czy Ryszarda Straussa. Muzyka nie dba jeszcze o jednolitość wyrazu. Sceny dzielą się na „entrées" przedzielone mniej lub więcej interesującymi intermezzami. Ale generalny rytm baletowy obcy jest jeszcze tej sztuce. Dopiero Strawiński w Petruszce zerwie z dotychczasowym szablonem i wprowadzi ekspresję, która nie została dotąd przez nikogo prześcigniona. Wymuskane figury, kunsztowne piruety zastąpi trzask batów tańczących dorożkarzy; muzyka zyska na spotęgowaniu swego wyrazu w kierunku żywej czasem brutalnej nawet ekspresji. Do tych zdobyczy oczywiście Coppelii daleko. Zręczność faktury muzycznej tego popularnego baletu utrzymuje go na scenie od szeregu lat i przyczynia się do powodzenia u szerszej publiczności.

* * *

Boris de Schloerer w jednym z artykułów o muzyce rosyjskiej pisze „Sztuka rosyjska, począwszy od Glinki i kończąc na Skrabinie, nie potrafiła nigdy zachować żywiołu muzycznego. Muzyka zawsze była traktowaną przez kompozytorów szkół rosyjskich (petersburskiej i moskiewskiej) albo jako środek emocjonalny, albo jako narzędzie opisowe i sugestii, psychologiczną, obrazową i dekoracyjną; niekiedy płaciła ona dań naturalizmowi (Mussorgski), niekiedy zaś główne swe zadanie upatrywała w przedstawianiu emocji (Czajkowski), we wstrząsaniu duszą słuchacza, we wznoszeniu jej do stanu chwały (Skriabin)"

Rosyjski krytyk muzyczny trafnie ujmuje to, co nazwalibyśmy istotą muzyki Czajkowskiego. Przepotężna, wszechogarniająca emocjonalność, oto jej znamię najbardziej charakterystyczne. Na czem to polega dość trudno określić. Sądzić należy, że w pierwszym rzędzie gra tutaj rolę melodyka. Ona to u Czajkowskiego jest najłatwiejsza i najbardziej sugeruje słuchacza. Płynności i potoczystości linii mógłby Czajkowskiemu pozazdrościć i Wagner. Rzecz inna, czy ten gatunek liryki nie jest zbyt łatwy, zbyt tani. Oczywiście taki mistrz jak Czajkowski potrafi ogromnej miary kunsztem pokryć swoją cukierkowatość melodyczną.

Stąd płyną niebezpieczeństwa tej muzyki, bardzo swoistej pozbawionej chwilami — zda się — własnego kręgosłupa. Ale w tym leży urok tej muzyki, lejącej się niemal bez końca, rozwadniającej czy rozstrajającej duszę słuchacza do ostatnich granic. Może dlatego symfonie Czajkowskiego mają wielkie powodzenie u dyrygentów typu Dvarionasa, którzy z samej swej predyspozycji artystycznej rwą się do muzyki pozwalającej na wyładowanie swych emocyj, swych artystycznych temperamentów. Istotnie w Czajkowskim Dvarionas osiągnął niecodzienny rezultat; orkiestra brzmiała doskonale, kierowana żelazną wolą tego zdolnego dyrygenta. To skupienie się na V symfonii odbiło się niewątpliwie na sensie programu. Powiewnej muzyki Rapsodii litewskiej M, Karłowicza nie oddał Dvarionas z tym ogniem wewnętrznym, którego spodziewaliśmy się. Pewna senność, ociężałość wykonania dała się tu zauważyć pomimo najlepszej woli dyrygenta. Bo i tych zrywów co Czajkowski Karłowicz w Rapsodii unika. Bo choć ze wschodu rodem (pow. święciański) potrafi Karłowicz swoje ucho nastroić bardziej na zachodni sposób. Absolutna zmysłowa wartość muzyki, już pociąga go więcej i likwiduje wschodnią emocjonalność. Sentymentalny drobiazg litewskiego kompozytora Naujalisa (Marzenie) zagrała orkiestra dobrze. Z pieśni Gruodisa najwięcej wartości posiada druga z kolei „Oj tam na górze", potrącającą o tematykę ludową. Aryj z Madame Butterfly oraz „Herodiady" Masseneta wykonała z powodzeniem śpiewaczka Państwowej opery w Kownie p. Vladislava Grigaitienė.

Sł.

Z prasy litewskiej

„Nie słowa, lecz czyny".

Wywiad Premiera Ministrów p. Merkysa zrobił tak wielkie wrażenie w społeczeństwie litewskim, że wciąż odbija się echem w prasie.

„XX Amžius" (część wywiadów zamieściliśmy wczoraj) zajmuje się wywiadem w artykule pod tytułem: „Nie słowa lecz czyny".

„...Mając na uwadze ostatnie oświadczenie Premjera Ministrów i wagę chwili obecnej, niema wątpliwości kto zwycięży. Ale, jak słusznie mówi Premier Ministrów, również samo społeczeństwo winno pracować na bardziej realnej płaszczyźnie, ażeby jedność narodową nie ugrzęzła w słowach. A tego dokonać może tylko skonsolidowane społeczeństwo, w żadnym zaś razie partja. Ten czysto partyjny sposób myślenia należy wyrywać uparcie z korzeniami. Jedność narodowa, rzeczywista konsolidacja, zgodnie z poglądem ogółu, jest stokrotnie droższa, niż wązkie partyjne koncepcje, które wprost przeczą samej potrzebie zgody, harmonji".

„Lietuvos Aidas" o polemice na temat wywiadu Premiera.

Oficjalny organ rządowy na temat polemiki z okazji wywiadu prasowego Premiera Ministrów pisze:

„XX Amžius" i „Lietuvos Žinios" w ciągu ostatnich dwu dni wypowiedziały wiele słów o jedności. Uczyniono to w odpowiedzi na uwagę Premiera Ministrów, a dla narodowej jedności trzeba mniej słów, więcej czynu...".

Poray

Z ostatniej chwili

Komunikat sztabu fińskiego

HELSINKI. (Elta). W dniu 5-go lutego sztab wojenny ogłosił komunikat następującej treści: „W dniu 4 lutego w przesmyku Karelskim nieprzyjaciel za pomocą mniejszych oddziałów zaatakował Summę. Atak został natychmiast odparty. Po podjęciu próby zajęcia niektórych punktów, nieprzyjaciel był zmuszony do cofnięcia się na stare pozycje. Odbywało się zwykłe strzelanie artylerii. Artyleria fińska pomyślnie bombardowała punkty artylerii sowieckiej. Na północno-wschód od jeziora Ładogi armia fińska odbiła dwa ataki skierowane przeciwko wyspom, znadującym się w rękach fińskich, a także atak skierowany przeciwko pozycjom fińskim niedaleko wybrzeży. Na ladzie Finowie odebrali umocnioną przez Sowiety pozycję, zupełnie odparli obrońców. Nieprzyjaciel stracił 500 ludzi. Wojsko fińskie odebrało 7 czołgów, 4 działa, wielką ilość broni i ponad 30 samochodów różnego typu. Za pomocą niewielkich sił nieprzyjaciel atakował linię frontową przy Aittojoki, jednak wszedzie został odparty na stare pozycje. Walki trwają w kierunku Kuhm. W kierunku Salla armia fińska odparła ataki nieprzyjaciela Markajaervi Naogół na ladzie nic szczególnego. Na morzu także bez zmian. Lotnictwo fińskie w dniu 4 lutego dokonało pomyślnych lotów obronnych, wywiadowczych oraz bombardowań. Miedzy innymi Finowie bombardowali armię nieprzyjaciela i bazy lotnicze. Według otrzymanych wiadomości zostało straconych 9 samolotów nieprzyjacielskich. Poza tym zostały strącone jeszcze cztery samoloty nieprzyjaciela, których jednakże nie odnaleziono. Lotnictwo nieprzyjaciela bombardowało obszary Valam i Koivist. Wewnątrz kraju lotnictwo nieprzyjaciela okazało słabszą działalność, niżeli w pierwszych dniach".

—o°o—

„Znudziły mu się te wieczne pytania"

NOWY JORK (Elta). Prezydent Roosevelt zapytany na konferencji prasowej czy zgodzi się on być trzeci raz wybrany prezydentem St. Zjednoczonych odpowiedział, że „znudziły mu się te wieczne pytania". Oświadczył on następnie, że sam znajdzie czas na zakomunikowanie swego stanowiska.

Towarzystwo Pomocy Obywatelskiej

Myśl zorganizowania tego towarzystwa powstała bezpośrednio po wybuchu wojny. Już we wrześniu ks. Kazimierz Kucharski, przewidując, że obok uchodźców i ofiar wojny z frontu będą potrzebowali pomocy materialnej także ci stali mieszkańcy Wilna, których dotkną pośrednio lub bezpośrednio działania wojenne, zaczął realizować ideę organizacji samopomocy. Powstało więc Towarzystwo Samopomocy Obywatelskiej i rozpoczęło działalność, mając do dyspozycji jedynie 50 złotowe udziały swoich nielicznych członków.

Po wkroczeniu do Wilna wojsk litewskich, szczególnie zaś po normalizacji życia miasta w myśl nowych przepisów, przed Towarzystwem powstało ogromne pole do pracy. Dlatego też kierownictwo Towarzystwa znalazło pełne zrozuzumienie u władz litewskich. Szczególną życzliwość dla Towarzystwa wykazali p. wicepr. Bizauskas i p. Trymakas, przy których poparciu T-wo mogło niezwłocznie, w sposób formalny kontynuować swoją pracę w nowych warunkach politycznych.

Prace T-wa idą obecnie w myśl założeń podstawowych

w trzech kierunkach.

Potrzebujących trzeba przede wszystkiem nakarmić, należy ratować ich zdrowie, oraz chronić przed wyzyskiem przy sprzedaży ruchomości na kawałek chleba.

Jadłodajnia

T-wa, mieszcząca się przy ulicy Wielkiej 64, wydaje zdrowe i smaczne obiady dla wszystkich w cenie 65 cnt. Posiada dziś do 50—60 stołowników, opłacających za obiady. Do 400 obiadów wydaje bezpłatnie, przedewszystkiem swoim członkom, pracującym w administracji i agendach organizacji. Od 3-go bm. produkcja obiadowa jadłodajni wzrośnie. Będzie się wydawało 750 obiadów do domów licznym rodzinom, korzystającym z pomocy Polskiej Sekcji Pomocy niekorzystającym z obywatelstwa litewskiego—Litewskiego Czerwonego Krzyża. Za obiady te będzie płaciła sekcja. Zwiększona produkcja jadłodajni pozwoli rozszerzyć T-wu własną akcję charytatywną i zwiększyć ilość obiadów bezpłatnych.

Wśród członków T-wa znalazło się

35 młodych lekarzy

pragnących służyć bezinteresownie społeczeństwu, znajdującemu się w biedzie. Z pogorszeniem się warunków materialnych ludności zwykle pogarsza się stan zdrowotny zbiorowości, dotkniętej niedostatkiem.

Potrzeba więc akcji lekarskiej, pojętej wybitnie jako akcji społecznej, jest palące. Przy T-wie powstała więc

przychodnia lekarska

dla niezamożnej ludności. Lekarze przychodni udzielają porad za minimalną opłatą oraz bezpłatnie. Lekarz przychodni idzie wszędzie, gdzie tego trzeba, do domów bezpłatnie. Zapotrzebowanie na tego rodzaju pomoc lekarską jest coraz większe.

Wreszcie T-wo prowadzi, również przy ul. Wielkiej 64, gdzie się mieszczą wszystkie jego agendy, dom komisowy, z którego korzystają wyzbywający się ruchomości dla chleba.

Sklep komisowy

oparty jest na zdrówych zasadach i chroni swoich klientów przed nieuczciwym pośrednictwem, pobierając nieduże "komisowe". Dochody z tego przedsiębiorstwa idą, jak i wszystkie wpływy T-wa na cele charytatywne. Personel sklepu pracuje bezinteresowne.

T-wo prowadzi

świetlicę dla uchodźców

oraz drugą dla dzieci. Przy okazji apelujemy do posiadaczy zbędnych im z jakichkolwiek bądź względów aparatów radjowych, aby ofiarowali je świetlicy T-wa.

W zamierzeniach T-wa jest zorganizowanie opieki nad matkami oczekujących dzieci oraz szycia wypraw dla niemowląt. T-wo rzuciło przed paru tygodnia inicjatywę chrzestnych rodziców. Inicjatywa ta zawiodła jednak. Widocznie ciężka sytuacja gospodarcza nie pozwala wielu rodzinom i osobom, któreby chciały zaopiekować się materialnie dzieckiem chrzestnym, na zdecydowanie się na ten krok. T-wo postanowiło więc w inny sposób przyjść z pomocą matkom, które piszą rozpaczliwe listy.

T-wo zamierza

rozparcelować na wiosnę

między potrzebującymi pewien obszar ziemi uprawnej. W tym celu zabiega obecnie u władz o przyznanie b. ogródków działkowych dla bezrobotnych do administracji T-wa.

Również w projektach na najbliższą przyszłość przewiduje się pośrednictwo w wyjazdach zarobkowych na prowincję. Obecnie np. wpłynęła do T-wa oferta na 1900 osób do pracy w lesie, na której można wyrobić od 3 do 9 litów dziennie.

T-wo ma obecnie 300 członków. Wysokość udziałów wynosi 25 litów. Nowi członkowie są b. pożądani.

Włod.

Publiczne posiedzenie Rady Uniwersytetu Wileńskiego

8 lutego o godz. 12 w wielkiej sali centralnego gmachu uniwersytetu wileńskiego odbędzie się publiczne posiedzenie rady uniwersyteckiej, na którym kierownik uniwersytetu prof. Ign. Končius przekaże swe obowiązki rektorowi uniwersytetu prof. Biržvšce. Rektor zaprasza na posiedzenie drogą specjalnych zaproszeń, przedstawicieli rządu, kierownictwa wyższych szkół litewskich, senat uniwersytetu Witolda Wielkiego, przedstawicieli towarzystw naukowych i organizacje studenckie.

Na program posiedzenia składają się:

1) hymn narodowy,

2) słowo kierownika prof. Ign. Končiusa,

3) mowa rektora prof. M. Biržyški,

4) chór uniwersytetu. (N)

Ferie w uniwersytecie wileńskim

Na mocy uchwały senatu w uniwersytecie wileńskim ogłoszone zostały ferie zapustne w dniach: 5, 6 i 7 lutego b. r. W tym czasie nie będzie odczytów ani zajęć praktycznych. Zakłady uniwersytetu będą w tych dniach czynne. (N)

Opłata na rzecz studenckiej Kasy Chorych

Na mocy uchwały rady „Kasy Chorych Studentów Uniwersytetu Wileńskiego" za aprobatą senatu uniwersytetu, członkowie Kasy Chorych płacą co semestr na rzecz Kasy po 5 litów. Członkami kasy są wszyscy studenci uniwersytetu i wolni słuchacze, którzy wyrazili chęć zostania członkami Kasy Chorych. Według statutu Kasy Chorych żaden członek nie jest zwolniony od ustanowionej opłaty. (N)

Obchód 16-go lutego w uniwersytecie wileńskim

Obok innych urządzanych w Wilnie 16 lutego obchodów, uniwersytet wileński również przygotowuje się do odpowiedniego obchodzenia dnia ogłoszenia Niepodległości Litwy. (N)

Zjazd przedstawicieli Związku Oficerów Rezerwy Armii Litewskiej w Wilnie

4 lutego w Wilnie odbył się Zjazd przedstawicieli Oddziału Związku Oficerów Rezerwy Armii Litewskiej w którym wzięli udział premier A. Merkys, p. o. wodza armii gen. Vitkauskas, dowódca grupy wileńskiej gen. Cernius, dowódca Związku Strzeleckiego płk. Fr. Saladžius, kilku ministrów, szereg generałów i innych dostojnych gości.

Na program zjazdu składały się: nabożeństwo, uroczyste posiedzenie, posiedzenie robocze, uroczystość opuszczenia sztandaru przy Górze Gedymina oraz wspólny obiad. Nabożeństwo odbyło się w kościele św. Jana, poczem piękne okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan 1 pułku Gedymina ks. Pukenas. Uroczyste posiedzenie, które odbyło się w klubie oficerskim, zainaugurował premier A. Merkys dłuższym przemówieniem. Zjazd pozdrowił p. o. wodza armii gen. Vitkauskas, dowódca Zw. Strzeleckiego płk. Saladžius w imieniu Zw. Ochotników Armii Litewskiej poseł na sejm Vilnšys, burmistrz m. Wilna K. Stašys, wiceminister B. Gedrajtis. Depesze gratulacyjne nadesłali: min. obrony kraju Mustelkis, działacz wilnianin ks. K. Čibiras i inni.

Zjazd posłał depesze gratulacyjne na ręce Prezydenta Republiki, ministra obrony kraju i szefa sztabu głównego. Dotychczas prezesem związku był premier A. Merkys. Na zjeździe premier A. Merkys oświadczył, że z powodu braku czasu i nawału zajęć nie będzie mógł dalej pozostawać prezesem związku. Zjazd wyraził premierowi podziękowanie za długoletnie kierownictwo związku, jednomyślnie wybrał go na członka honorowego i doręczył odznakę honorowego członka.

Nowym prezesem związku wybrany został wiceminister płk. rezerwy B. Giedrajtis.

Obecnie związek posiada 22 oddziały i około 1000 członków. W zjeździe brało udział około 150 delegatów.

Zjazd upłynął w bardzo podniosłym nastroju. (N).

Ze sportu

Wilno — Tallin w hokeju

W najbliższą niedzielę w Wilnie odbędzie się międzymiastowy mecz hokejowy o charakterze spotkania międzynarodowego. Przyjedzie do nas drużyna hokeistów Estonii.

Spotkanie odbędzie się w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej prawdopodobnie o godz. 14.

Wilno zechce zapewne tym razem wystąpić w najsilniejszym składzie na czele z takimi graczami jak; Kelm, Staniszewski, Andrzejewski, Godlewscy i Sierdziukow.

Spotkanie to zapowiada się więc bardzo interesująco.

Narciarze Wilna startują w Kownie

Po niedzielnym treningu narciarze Wilna wybierają się do Kowna na zawody międzymiastowe Wilno—Kowno—Tallin. Zawody jak nas informują odbędą się tylko w konkurencjach biegowych.

L. Fiedoruk nie żyje — Gierutto w Warszawie — Staniszewski trenuje

Popularny w Wilnie lekkoatleta Gierutto, który przed dwoma laty zdobył wice mistrzostwo Europy w dziesięcioboju, znajduje się obecnie w Warszawie.

Znany w Wilnie lekkoatleta Leon Fiedoruk, który był mistrzem i rekordzistą Polski w dysku został w czasie wojny zabity. Fiedoruk był wzorem sportowców.

Znany w Polsce biegacz przez płotki Joczys startujący pod pseudonimem „Owens" znajduje się obecnie w Kownie.

Mistrz Polski w biegach średnich Staniszewski przebywa w Warszawie. Staniszewski nie zapomina o sporcie i codzien nie niemal trenuje biegi na przełaj.

Koszykarze grają

Odbył się w Wilnie mecz piłki koszykowej między Makabi Wilno, a Makabi Kowno. W spotkaniu tym zwyciężyła drużyna Makabi z Wilna 16:13.

Ponadto odbył się mecz pierwszej drużyny męskiej Wilna z Kownem. Zwyciężyło Kowno 36:24.

Mistrz Gutek zwyciężył w ping-pongu

Mistrz Polski w pnig-pongu Gutek spotkał się w meczu towarzyskim z mistrzem Kowna. Po ciekawej grze zwycięstwo odniósł Gutek.

Wystawa obrazów

w Teatrze na Pohulance

Widzowie z „Tessy", widzowie z „Onieginaˮ, z Coppelii" schodząc się w antraktach na pogawędkę i papierosa doznali miłej niespodzianki: — foyer teatralne zapełniło się obrazami! Teatr wrócił do swej wieloletniej (ustalonej już przez „Redutę") tradycji. Myślę że nie jednego i nie jedną ogarnęło tak jak i mnie — wzruszenie. W tak luty czas, gdy w polityce i przyrodzie srogie niepogody, zobaczyć obraz, nie kicz, ale prawdziwy obraz malowany przez prawdziwego malarza, to jakby ujrzeć szarotkę wychylającą się z pod śniegu... Więc jednak jakoś przetrwali, żyją, malują! — Wystawa zawiera około 70 obrazów trojga malarzy, wychowanków wileńskiego uniwersytetu. Jest na co popatrzeć. Jest z czego wybrać, kupić. I ludzie kupują. Coraz więcej zjawia się kartek z napisem „Parduotas — sprzedany"...

Jest to wystawa pejzaży. Gdy się człek chcąc nie chcąc napatrzy na różne partactwa wystawione w oknach magazynów materiałów piśmiennych i sklepów ze starzyzną (na jeden prawdziwy antyk kilkadziesiąt sztuk rupiecia...), to doprawdy oko odpoczywa i dusza rośnie na widok tylu pięknych rzeczy rozwieszonych na parawanach w teatrze. Jest tam trochę ciasno, poza tym sztuczne światło gasi niektóre harmonie barw, mimo to jednak publiczność tłocząca się przed obrazami i żywo komentująca swe wrażenia jest najlepszym dowodem, że wystawa działa i spełnia swą rolę pedagogiczną.

Nie sposób w krótkiej notatce omawiać oblicze artystyczne malarzy. Więc tylko impresje zanotujmy.

A. Korttówna wystawia przede wszystkim akwarele: pejzaże górskie i wileńskie, śmiałe, powiedziałbym — poetyckie syntezy artystyczne, malowane brawurowo, ze świetnym zrozumieniem istoty farby wodnej. Interesujące są również jej motywy architektoniczne malowane olejno — przeważnie w konsekwentnej, dyskretnej gamie barwnej.

Róża Kijankowa obok analogicznych akwarel górskich, chwytającej chwilowy układ światłocienia na złamach skał i śniegu, prezentuje się w malarstwie olejnym jako ciekawy talent ze skłonnością do dekoratywności. Interesujące są jej niewielkie pejzaże złożone z kilku zaledwie prostych motywów, malowanych jednak nie naturalistycznie, ale jako kombinacje zestawień barwnych.

Wreszcie **Edward Nowicki**, znany już i wyróżniany rzeźbiarz, który pokazuje nam że pędzlem włada nie gorzej niż dłutem. Tu mamy najszerszą może skalę prób i poszukiwań — od pejzaży stylizowanych zlekka pod malarstwo epok minionych, do wylewu prawdziwej pasji dla światła i koloru, zbliżającej go do impresjonistów.

Co tu długo gadać! Wystawa jest godna widzenia, a kto może kupić — niech kupuje. Na straci na tym! J. M.

Ustanowione ceny na skóry

2-go lutego Komisarza Regulacji Cen wydał rozporządzenie na mocy którego ustanowiona została cena na różne gatunki skór. Rozporządzenie podaje po jakich cenach winna być sprzedawana skóra hurtownikom, detalistom, konsumentom i innym nabywcom.

Na podstawie tego rozporządzenia w sklepach hurtowników i detalistów winny być wywieszone w dobrze widocznym dla nabywców miejscu i wyraźnie napisane cenniki.

To samo rozporządzenie zabrania używać innego cechowania gatunku skór niż podanego w rozporządzeniu. Skóry nacechowane innymi znakami, przed ogłoszeniem rozporządzenia mogą być sprzedawane do dnia 1 maja.

Winni wykroczenia wobec niniejszego rozporządzenia ukarani będą podług postanowień ustawy o nadzorze cen. Rozporządzenie obowiązuje od dnia ogłoszenia. (N)

KRONIKA

Luty 7 Środa

Dziś: Ryszarda
Jutro: Emiliana

Wschód sł. — g. 7 m. 03
Zachód sł — g. 16 m 05

— **Ostateczne porozumienie w sprawie pożyczki dla kraju wileńskiego.** Burmistrz m. Wilna ostatecznie się porozumiał z rządem w sprawie pożyczki dla kraju wileńskiego. Udzielona zostanie pożyczka w wysokości 5.000 mil. litów. Będzie ona wypłacana ratami i użyta na cele odbudowy kraju wileńskiego. (L)

— **Ukaranie wileńskich kupców mięsnych:** „Deszimt Centu": Kupcy wileńscy niechętnie przestrzegają ustawy o nadzorze nad mięsem Dep. Weterynarii. W byłym państwie polskim stemplowanie mięsa nie było praktykowane, to też niektórzy kupcy wileńscy w dalszym ciągu sprzedają mięso niestemplowane. Zainteresowały się tem odnośne organy i ukarały nieprzestrzegających ustawy kupców mięsnych.

— **Rewizje u handlarzy wileńskich** W tych dniach wileńska policja kryminalna przeprowadziła rewizje u ulicznych handlarzy i osób podejrzanych, u których znaleziono większą ilość złota, drogich kamieni i td. Wspomnieni handlarze prowadzili nielegalny handel kosztownościami. (L)

Spekulanci węglem. Trwające wciąż mrozy wysuwają na plan pierwszy problem opałowy, który dla biednej ludności naszego miasta jest specjalnie aktualny. Ostatnio zanotowano w mieście, że niektórzy spekulanci starają się wykorzystać pomyślną dla nich „sytuację" sprzedając węgiel w mniejszych ilościach po cenach jednak mocno wyśrubowanych.

Przeciwko tym spekulantom, wykorzystującym ciężką sytuację biednej ludności, władze przedsięwzięły szereg ostrych represyj (x

— **Przeszło 100 protokułów karnych** W ciągu ubiegłego miesiąca organa policyjne sporządziły przeszło 1000 protokułów karnych za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. M. in. najwięcej protokułów sporządzono za potajemny handel w godzinach zakazanych, niestosowanie się do przepisów o ruchu kołowym i pieszym, chodzenie po godzinie zakazanej i t. p.

Wszyscy przeciwko którym sporządzono protokuły zostali ukarani grzywną lub aresztem. (x)

— **Czarna giełda zamarła.** „Dešimt Centu": Ostatnio ruch na wileńskiej czarnej giełdzie zamarł niemal całkowicie. — Chodzi mianowicie o to, że Niemcy na rządzonych przez siebie terenach polskich wycofali z dniem 31 stycznia br. z obiegu 500 i 100-złotowe banknoty. Gdy rejestracja złotych w kraju wileńskim została zakończona, nie było co począć z pozostałymi złotymi. Były one skupywane przez różnych spekulantów i w drodze kontrabandy przewożone na rządzone przez Niemcy tereny polskie. Obecnie spekulacja ta odpadła i dlatego czarna giełda w Wilnie niemal całkowicie zamarła.

— **Przemysłowcy wileńscy proszą o niepowiększanie płac.** — Oddział wileński Izby Handlu, Przemysłu i Rzemiosł zwołał naradę przemysłowców, na którym powzięto wnioski, by nie zwiększać płac robotnikom. Z powodu wojny i innych przyczyn gospodarka wileńska została zdezorganizowana i dlatego większe płace zruinowałyby przemysł miejscowy.

Jak wiadomo ustanowiono dla robotników wileńskich takie same płace jak w Kownie (L).

— **Memorjał kupców wileńskich do Ministra Finansów.** Kupcy wileńscy złożyli na ręce Ministra Finansów memorjał, w którym wykładają swe trudności i proszą o nieściąganie podatków za rok ubiegły.

— **Przedłużenie terminu rejestracji materiałów budowlanych.** „Dešimt Centu": Mimo, że termin rejestracji materiałów budowlanych minął dnia 30 ub. m., odnośne organy przedłużyły termin rejestracji dla kupców wileńskich na pewien czas. (L).

— **Zbieranie danych o nowych, odremontowanych i niewykończonych domach.** „Laikas": Samorząd m. Wilna zbiera wiadomości o nowo zbudowanych, odremontowanych i niewykończonych domach.

Z inicjatywy zainteresowanych firm, wszczęto akcję mającą na celu uzyskanie od b. kolei polskich, pozostających obecnie pod zarządem Rzeszy Niemieckiej wzgl. ZSSR., sum należnych z tytułu niewypłaconych zaliczeń kolejowych itp. — Osoby lub firmy posiadające tego rodzaju pretensje, zechcą niezwłocznie porozumieć się z inż. S Solcem, Vilnius Vilniaus g-vė 25/4 w godz. 17 19.

— **Kasa pożyczkowa urzędników miasta.** Wczoraj w magistracie wileńskim odbyło się zebranie w sprawie założenia kasy pożyczkowej dla urzędników magistratu.

— **Znany tenor litewski Stefan Kielbauskas** 9 bm. da jedyny występ w sali T-wa Atejtininków w Kownie (Al. Wolności 3-b). Początek koncertu o godz. 20,15.

Jak słychać artysta ma przybyć do Wilna w połowie lutego rb. gdzie wystąpi także z koncertem.

— Uwaga! Uwaga! **Biuro UNIWERSAL** Jagiellońska 7 zawiadamia właścicieli nieruchomości, przedsiębiorstw, handlu, że od dnia 8-go b. m. otwiera nowy dział prowadzenia ksiąg buchalteryjnych, sporządzania bilansów, wypełniania zeznań do podatku dochodowego i t. p. stosownie do wymagań władz, pod kierownictwem fachowej siły.

Pogłoska o powrocie J. Kulczyckiej jest nieprawdziwa

Wczoraj rozeszła się po Wilnie pogłoska, że powróciła do miasta popularna śpiewaczka Janina Kulczycka. Miała ona jakoby przejść na piechotę w płaszczyku jesiennym 30 klm nim dotarła do siedzib ludzkich.

Przyjaciele artystki w Wilnie do których zwróciliśmy się z prośbą o informację, zaprzeczyli kategorycznie tej pogłosce. Kulczycka wg tych informacji podpisała nieograniczony kontrakt i śpiewa obecnie w Operze mińskiej. Również nieprawdziwa jest pogłoska o wyjściu zamąż artystki za komisarza Klimowa.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— Dziś, jako w środę popielcową przedstawienie w Teatrze na Pohulance nie odbędzie się.

Teatr Rewja „Światowid"

— Dziś, w środę, 7 b.m. o godz. 17-ej i 19-ej wspaniała rewia p. t. „**Koniec świata**" w premierowej obsadzie. Sala ogrzana. Ceny znacznie zniżone. Kasa czynna od godz. 15-ej,

Teatr „Niebieski Pałacyk"

Mickiewicza 9

— Głośna bajka „**Królewna Śnieżka i siedmiu karłów**" grana będzie jeszcze raz w niedzielę 11 lutego o godz. 13-ej po poł., a o g. 15 po poł. tego samego dnia baśń M. Konopnickiej „**O krasnoludkach i sierotce Marysi**"

RADIO

ŚRODA, dnia 7 lutego 1940 r

Wilno

6.30—7.30 z Kowna. 12.00—12.15 z Kowna 15.00 Z Kowna. 15.40 Wiadomości z Wilna. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 Muzyka religijna. 16.45 Z Kowna. 17.45 P. Bilčinskis: Znaczenie gospodarcze hydroelektrowni w Turniszkach (po polsku). 18.00 Transmisja koncertu na organach z Katedry w Wilnie. 18.30 Wiadomości z Wilna. 18.40 Wiadomości po polsku. 19.00 Z Kowna. 19.15 Berlioz: Fragmenty z Romeo i Julii. 19.30 Lekcja języka litewskiego. 19.45 Z Kowna. 20.45 Gra skrzypaczka E. Strazdaitė i wiolenczelista St. Gabrijolavičius. 21.15 Z przeszłości sanitarnej Wilna. 21.15—22.00 Z Kowna.

Kowno

6.30 Modlitwa, czas. 6.35 Wiadomości, pogoda. 6.50—7.30 — Muzyka poranna. 12.00 — 12,15 Czas, wiadomości, pogoda. 15.00 Muzyka obiadowa. W przerwie 15.30—15.40 Wiadomości. 16.05 Z Wilna: muzyka religijna. 16.45 Rolnikom. 17.00 Orkiestra dęta klubu policyjnego. 17.45 Ks. St. Būdavas: Popioły i pomnik. 18.00 Z Wilna: muzyka na organach. 18.30 Z Wilna. 18.40 Przegląd dzienny. 19.00 Czas, wiadomości, pogoda, program na dzień jutrzejszy. 19.30 Śpiewa solistka Staškevičiutė. 19.45 Twórczość Bacha i Haendla. 20.00 Koncert religijny. 20.45 Z Wilna. 21.30 Wagner: Idylla Zygfryda. 21.50—22.00 Wiadomości.

Jeszcze jedno przedsiębiorstwo rozpoczyna pracę

W Białej Wace na południowy zachód od Wilna znajduje się przedsiębiorstwo obróbki drzewa „Boisa" należąca do spółki akcyjnej „T-wo Przemysłu Drzewnego" Gdy wybuchła wojna praca w fabryce była przerwana i fabryka dotychczas nie była czynna. W najbliższych dniach praca w fabryce znowu się wznawia. W fabryce tej podobnie jak dawniej produkowane będą drewienka na zapałki. Dawniej fabryka pracowała niemal wyłącznie na eksport. Przewiduje się, że i obecnie mimo utrudnionych warunków drewienka na zapałki można będzie eksportować zagranicę. W fabryce będzie pracowało 40 robotników. 4 b.m. bawił w fabryce inspektor przemysłu wileńskiego inż. Sasnauskas. (N)

Zakłady handlowe i przemysłowe winny składać deklaracje

Inspekcje podatkowe m. Wilna i powiatu podają do wiadomości, że na podstawie ustawy o pobieraniu podatków państwowych za 1939 rok w m. Wilnie i okręgu oraz art. 61 ustawy o podatku dochodowym (V. Ž. Nr. 366) wszystkie zakłady handlowe i przemysłowe m. Wilna i okręgu które w 1939 r. wykupiły świadectwa handlowe i przemysłowe, winny do dnia 15 lutego br. złożyć w inspekcji podatkowej swego rejonu deklaracje, ustanowione odnośnie podatku dochodowego od handlu, przemysłu i rzemiosł. Blankiety deklaracji otrzymać można w inspekcjach podatkowych. W deklaracji podaje się obroty w tej walucie w jakiej były one dokonane. (w złotych, rublach, litach). Winni niezłożenia w określonym czasie deklaracji karanni będą grzywną do 500 litów. (N).

Rozporządzenie Komisarza Regulacji Cen w sprawie cen cukru.

1. S-ka Akc. „Lietuvos Cukrus" winna sprzedawać cukier hurtownikom franco stacja przeznaczenia nie drożej niż:

a) drobny cukier (kryształ) 100 kg po Lt 151,75
b) cukier w kawałkach 50 kg po Lt 86,50
c) cukier w kawałkach w higien. opak. 50 kg po Lt 97,00
d) cukier mielony 50 kg po Lt 82,50

Zakupującym jednorazowo cukier w ilości mniejszej niż 51 worków, S-ka Akc. „Lietuvos Cukrus" może do tych cen za każde 100 kg doliczyś po 1 licie.

2. Hurtownicy winni detalistom sprzedawać cukier z workiem nie drożej niż:

a) miałki cukier (kryształ) 100 kg po Lt 154,50
b) cukier w kawałkach 50 kg po Lt 89,50
c) cukier w kawałkach opakow. higien. 50 kg po Lt 100,00
d) cukier mielony 50 kg po Lt 86,50

Ceny te liczą się z dostawą miejscowym detalistom, zaś detaliści z innych miejscowości, gdy odbierają cukier sami, otrzymują rabat zgodnie z normami art. 3.

3. Kupcom hurtownikom i detalistom, których zakłady handlowe są położone dalej niż o 5 km. od stacyj kolejowych czy składów hurtowych i którzy cukier biorą z „Lietukisa", „Lietukis" za każde pełne czy niepełne 10 km daje rabat odpowiadający faktycznej wysokości wydatków przewozowych, lecz nie więcej niż po 35 ct od 100 kg.

Kupcy z tej samej miejscowości otrzymują jednakowe rabaty, bez względu na różnice odległości. Na takich samych warunkach winni też sprzedawać inni hurtownicy.

4 Cukier spożywcom wolno sprzedawać nie drożej niż:

a) drobny cukier (kryształ) 1 kg po Lt 1,60
b) cukier w kawałkach 1 kg po Lt 1,85
c) higien. opakow. cukier w kawałkach 1 kg po Lt 2,10
d) cukier mielony 1 kg po Lt 1,95

5) Winni wykroczenia przeciw niniejszemu rozporządzeniu karani są według art. 3 i 9 ustawy o kontroli cen. (N)

200 mieszkań dla robotników

Samorząd kowieński przystępuje w roku bieżącym do budowy 200 2-pokojowych mieszkań dla robotników z niezbędnym umeblowaniem. Połowę kosztów tej akcji pokrywa skarb państwa.

Poszukiwanie zaginionych

Leopold Pac-Pomarnacki, plut. rez. 73 p.p. im Czackiego w Radomiu — szukają: rodzice Wilno, ul I-sza Polowa 13—3 (Antokol).

Grzeżułko Zofia, majorowa — z pol. męża **Muria Łęska, Wilno, Orzeszkowa 11 B m 10.**

Teresa i Adam Maciarewiczowie, z maj. Budziska pod Warszawą oraz bracia Janusz i Lechosław, Maciarewiczowie z Warszawy — szuka dla Jerzego Maciarewicza, Stanisława Okołowa, Wilno, T. Zana 13 m. 3.

Kazimierz Buncler, mjr. 41 p.p., Stacjonowanego ostatnio w Suwałkach, Felicja z Wieliczków **Bunclerowa** z synem Kazimierzem, zam. ostatnio w Suwałkach, Bazyli **Smolenkow**, ostatnio inspektor Wil. Izby Rolniczej — poszukuje: Marian Buncler, Sigulda, Lekstigalas iela 13. Civilo Beglu Nometne, Łotwa.

Bekir Asanowicz z 14 DAK prosi dać znać rodzinie w Wilnie, że jest zdrów i znajduje się w niewoli niemieckiej.

Irena z Dziorżków Szmajko ma do odebrania list od męża Mieczysława. Wiadomość w red. Kurjera Wil.

Opiola Zbigniew — szuka: Śniady Henryk. Wilno, Archanielska 3 m 5.

Żonę Wandę — szuka: Adam Synowiecki. Bucuresti, Strada Polona 27.

Janina Maciesowiczówna, st. piel. Ośr. Zdrowia, Gdynia; **Stanisława Maciesowiczowa**, Gdynia — szuka: dr Maciesowicz, Nowa Wilejka.

Irena Gortat i mąż jej **Zygmunt**, lek. weter. Warszawa, Wspólna 37 — szukają: rodzice A. i Z. Bonasewiczowie.

Konstanty Adamowicz z żoną **Zofią**, synem **Tadeuszem** (lat 17) i córką **Haliną** (lat 16) mieszkali: Wilno, Garbarska 14 m. 1; **Leon Popławski** z żoną **Michaliną** i synami: Januszem (lat 21), Leszkiem (lat 19) i córką Marją (lat 18) mieszkali: p. Piaski Pacewicze, woj. Białostockie, pow. Wołkowysk — szuka: Irena Popławska — Leineweber, 5612 Edgemoor Lawe Betheeda, Maryland U. S. A. America.

Bolesława Oleszczuka, 5 pułk lotniczy w Porubanku — poszukuje: Jadwiga Lesiewiczówna, Wilno, ul. I z/k Kijowski 6—4.

Stanisław Romanowski, asp. P. P. z Warszawy — szuka: M. Kowarski, Daugawpils, Latvija.

Ofiary

Lt. 15.— Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jana Buyki rodzina Bortkiewiczów i Szyszkowskich — na rannych i chorych żołnierzy w szpitalu św. Jakuba.

Ku uczczeniu 4-ej rocznicy zgonu **ś.p.** Eleonory Kowalewskiej dla chorego p. M. składają Hermanowie, Kompowcy i Zienkiewiczowie Lt 10.

Ustanowienie taryfy dorożek

Burmistrz m. Wilna Stašys ustanowił taryfę dla dorożkarzy i innych środków komunikacji. Taksa dorożek przystosowana jest mniejwięcej do taryfy dorożek w Kownie. Co do taksówek zaznaczyć należy, że ceny ich są o 50% droższe niż w Kownie. (L).

Rejestracja psów

Burmistrz m. Wilna podpisał rozporządzenie w sprawie rejestracji psów.

Wszyscy właściciele nieruchomości czy faktyczni ich kierownicy winni najpóźniej w ciągu 2 tygodni od chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia dostarczyć spis psów, znajdujących się w ich nieruchomości, podając kto utrzymuje psa, od jakiego czasu, jakiego rodzaju jest pies (podwórzowy, myśliwski) itd.

Psami podwórzowymi nazywają się psy trzymane dla ochrony zagrody i przywiązane. Psami myśliwskimi zaś nazywają się psy trzymane dla potrzeb polowania.

Wszyscy właściciele psów czy osoby, utrzymujące psy winni corocznie do dnia 1 marca zarejestrować swe psy zapłacić za nie ustanowiony podatek i otrzymać znaczek. Swobodnie chodzące psy będą wyłapywane przez rakarzy.

Winni wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karani będą grzywną do 500 lt. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 stycznia rb.

Ustalone zostały także stawki podatków od psów. Za psa podwórzowego na uwięzi w śródmieściu będzie się płaciło 10 litów rocznie, na peryferiach zaś miasta — 2 lity. Za psy do polowania bez względu na miejsce trzymania (podwórze czy mieszkanie) — 10 litów. Za 1 psa pokojowego — 15 litów, za 2-go — 30 litów i za każdego następnego po 60 litów.

Samobójstwo zredukowanego urzędnika

Wczoraj o g. 5 wieczorem, w swoim mieszkaniu przy ul. Zarzecznej 18, popełnił samobójstwo przez powieszenie się jeden z najstarszych pracowników firmy sukiennej Gordona przy ul. Niemieckiej, 58-letni Beniamin Markoczyk. (c).

Zamach samobójczy

Na tle nieporozumień rodzinnych zatruła się esencją octową 22-letnia Emilia Piotrowska (Witebska 19),

Piotrowską przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (c).

Nagły zgon przy budce zwrotniczej Nr 4

Wczoraj po poł. przy budce zwrotniczej Nr 4 na dworcu kolejowym w Wilnie, podczas pełnienia swych obowiązków służbowych, nagle zasłabł ustawiacz Jan Kozłowski.

Wezwany lekarz kolejowy mógł już jedynie stwierdzić fakt zgonu.

Przypuszczalnie śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Wielkie włamanie do f-my „Polfot" przy ul. Mickiewicza

Wczorajszej nocy nie ujawnieni na razie sprawcy przedostali się do sklepu przyrządów fotograficznych „Polfot" przy Mickiewicza i skradli na szkodę właścicielki tej firmy p. Grewcowej kilka aparatów fotograficznych, wartości kilka tysięcy litów.

Złodzieje przedostali się do sklepu przez tylne drzwi przy pomocy wytrychów. O kradzieży powiadomiono policję. (c).

Finał kłótni małżeńskiej

Pogotowie ratunkowe dostarczyło wczoraj do szpitala Św. Jakuba ciężko poranioną 40-letnią Agatę Wierchowską (Trakt Batorego 4).

Miała ona nadwyrężoną podstawę czaszki i przeciętą tętnicę.

Stan chorej jest bardzo ciężki. Zeznała ona, że została w tak dotkliwy sposób zmasakrowana przez swego męża, na tle kłótni małżeńskiej. Wierzchowskiego zatrzymano. (c).

Leidėjas: Vytautas Staniewičus. Redaktorius: Vytautas Kiškis.
Wydawca: Witold Staniewicz Redaktor: Witold Kiszkis.
Spaustuvė „Zničius", Vysk. Matulevičiaus g-vė 4 Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.